NADWARCIAŃSKI ROCZNIK HISTORYCZNO-ARCHIWALNY NR 24



GORZÓW WLKP. 2017

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ARCHIWUM
I PAMIĄTEK PRZESZŁOŚCI

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK HISTORYCZNO-ARCHIWALNY

NR 24

GORZÓW WIELKOPOLSKI 2017

Redaguje zespół: Zbigniew Czarnuch, dr Piotr Krzyżanowski, Agnieszka Niekrasz (sekretarz redakcji), dr hab. Dariusz A. Rymar (redaktor naczelny), Ryszard Wójtowicz. Adres redakcji: 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mościckiego 7, tel. (095) 783-53-21, www.gorzow.ap.gov.pl; e-mail: sekretariat@gorzow.ap.gov.pl

Stali współpracownicy redakcji: Grzegorz J. Brzustowicz, Agnieszka Dębska, Krystyna Kamińska, Grażyna Kostkiewicz-Górska, Falko Neininger, Roman Piciński, Edward Rymar, Danuta Zielińska, Jerzy Zysnarski

Rada Naukowa: prof. dr hab. Janusz Faryś (Szczecin), prof. dr hab. Tomasz Jurek (Gorzów), dr hab. Paweł Leszczyński (Gorzów), dr hab. Klaus Neitmann (Potsdam), dr hab. Radosław Skrycki (Szczecin)

Recenzenci numeru 24: prof. dr hab. Radosław Gaziński – Uniwersytet Szczeciński; dr hab. Paweł Gut – Archiwum Państwowe w Szczecinie; dr Jarosław Lewczuk – Pracownia Archeologiczna w Zielonej Górze, dr Paweł Migdalski – Uniwersytet Szczeciński, dr Katarzyna Taborska – Akademia im. Jakuba z Paradyża, prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak – Uniwersytet Zielonogórski, Błażej Skaziński – kierownik gorzowskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, prof. dr hab. Robert Skobelski – Uniwersytet Zielonogórski; prof. dr hab. Janusz Skoczylas – UAM w Poznaniu; dr hab. prof. UMK Krystyna Sulkowska-Tuszyńska, dr inż. Paweł Zagożdżon – Politechnika Wrocławska.

Korekta: Ewa Kraszewska
Tłumaczenia streszczeń na jęz. angielski: Piotr Wahl, na jęz. niemiecki: Falko Neininger
oraz incydentalnie: Agnieszka Gontaszewska-Piekarz i Aleksandra Rymar

Numer 24 Rocznika dofi ansowany jest przez:

NACZELNA DYREKCJA ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH
Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych

Lubuskie Warte zachodu
Zadanie współfi ansowane ze środków Województwa Lubuskiego

760-lecie GORZÓW WIELKOPOLSKI
Zadanie zostało dofi ansowane ze środków Miasta Gorzów Wlkp.

BazHum
Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny jest indeksowany w bazie BazHum prowadzonej przez Muzeum Historii Polski

Na okładce i wewnątrz numeru: zwieńczenie wykusza narożnego – próba rysunkowej rekonstrukcji, na podstawie niemieckiej dokumentacji budowlanej i dostępnej ikonografii (ys. Roman Piciński)

ISSN 1231-3033
ISBN 978-83-942955-4-7

Druk i oprawa: SONAR, Sp. z o.o., 66-400 Gorzów, ul. Kostrzyńska 89, www.sonar.pl

Wydawca: Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp.; Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości w Gorzowie Wlkp.

Wersja papierowa jest wersją pierwotną

Nakład: 300 egz.

Copyright: Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp.; Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości w Gorzowie Wlkp.

Rozprawy i przyczynki

Małgorzata Pytlak, Izabela Ignatowicz, *Analiza porównawcza późnośredniowiecznych cmentarzy przy kościołach: w Gorzowie Wielkopolskim pw. św. Jerzego i w Strzelcach Krajeńskich pw. Matki Bożej Różańcowej* 13
Grzegorz J. Brzustowicz, *Organizacja przestrzenna i ustrój miasta Barlinka w średniowieczu* 37
Bożena Grabowska, *Kościół w Strychach, idealna realizacja zasad funkcjonalizmu* 67
Agnieszka Gontaszewska-Piekarz, *Kopalnia węgla brunatnego „Eduard" w Długoszynie koło Sulęcina* 75
Hannelore Scholz-Lübbering, *Zum Problem Angst und Macht in Christa Wolfs Text „Was bleibt"* 97
Hannelore Scholz-Lübbering, *O kwestii strachu i władzy w utworze Christy Wolf „Was bleibt"* 107
Arkadiusz Kalin, *Zygmunt Trziszka – pisarz lubuski (i nie tylko)* 121
Katarzyna Sanocka-Tureczek, *Pomniki przedwojennego Gorzowa Wielkopolskiego – zarys problematyki* 139
Zbigniew Miler, *Zoomorficzna figurka bursztynowa z Dobiegniewa* 159
Andrzej Kaczorowski, *Duszpasterstwo rolników w aktach gorzowskiej Służby Bezpieczeństwa* 181
Maciej Majchrzak, *Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1981–1983* 197
Bożena Pomykała-Kukorowska, Krzysztof Wasilewski, *Gorzowskie ślady Edwarda Szczepanika, ostatniego Premiera Rządu RP na Uchodźstwie* 232
Jerzy Szenfeld, *O dwóch tablicach profesora Stanisława Kirkora – piórem świadka* 243

Materiały do Gorzowskiego słownika biograficznego

Edward Rymar, *Feliks Franciszek Łoyko (ur. pocz. 1717 – zm. 19 V 1779) – obrońca praw I Rzeczypospolitej do Nowej Marchii* 253
Andrzej Talarczyk, *Nie tylko w kręgu wilhelmińskiego neoromantyzm. Otto Franz Gensichen (1847–1933) – pisarz berliński rodem z nowomarchijskiego Drezdenka (Pierwsza próba zbliżenia)* 262
Waldemar Dramowicz, *Życie i działalność doktora Metziga (1804–1868)* 279
Grzegorz Tomczak, *Maciej Dąbrowski (1779–1845) – niepokorny szlachcic zagrodowy* 289
Edward Rymar, *Jak kapitan Władysław Sierko (1900–1945) „powrócił" po 70 latach do rodziny – woldenberczyków i własnej* 299
Jerzy Zysnarski, *Landsberska dekada krakowskiego fotografika, czyli luka w biogramie Józefa Rosnera (1892–1971)* 319
Jerzy Zysnarski, *Partyzant od „Łupaszki" na gorzowskim cmentarzu* 329
Jerzy Zysnarski, *Śladem pałahickich akwareli Henryka Rodakowskiego, czyli przyczynek do biografii Jan Żukotyńskiego (1901–1954)* 333
Dariusz A. Rymar, *Pomiędzy walką zbrojną, polityką i dziennikarstwem: kapitan Janusz Likowski ps. „Milcz" (1923–2000) – bohater AK i publicysta „Ziemi Gorzowskiej"* 343
Dariusz A. Rymar, *Kazimierz Wnuk (1914–1998) – przyczynek do biografii* 379
Dariusz A. Rymar, *Władysława Jadwiga Czechowska (Siemaszko) ps. „Żbik" (1929–1999): powstaniec warszawski, gorzowska nauczycielka i poetka* 389

Polemiki, sprostowania, uzupełnienia, recenzje i omówienia

Zbigniew Czarnuch, *O pruskiej idei i pruskich wartościach* *429*
Andrzej W. Kaczorowski, *Z Klenicy szli rolnicy* *437*
Rafał Reczek, *Odpowiedź na recenzję Pana Andrzeja W. Kaczorowskiego „Z Klenicy szli rolnicy"* *447*
Andrzej W. Kaczorowski, *Jeszcze kilka uwag od recenzenta* *454*

Wspomnienia

Otto Franz Gensichen, *Wspomnienia landsberskie (tłumaczenie: Andrzej Talarczyk)* *457*
Zofia Nowakowska, *Włodzimierz Korsak i ja* *465*
Weronika Kurjanowicz, *Z prywatnego archiwum* *475*

Komunikaty

Janusz Dreczka, *Wtedy nauczyliśmy się naszej Ojczyzny. 50. rocznica uroczystości Milenijnych Chrztu Polski, 6 listopada 1966 roku w Gorzowie* *483*
Andrzej Talarczyk, Małgorzata Czabańska-Rosada, *Warsztaty pełne baśni, legend i podań moryńskich (Rzecz o raku z jeziora Morzycko i nie tylko)* *489*
Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości za rok 2016, (oprac. D. A. Rymar) *495*
Dariusz A. Rymar, *Konferencja o Papuszy w Archiwum Państwowym* *501*
Dariusz A. Rymar, *Episcoporum Poloniae coetus. W 45. rocznicę powstania Diecezji Gorzowskiej oraz w 25. rocznicę powołania Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej* *505*
Dariusz A. Rymar, *Otwarcie tuby (tzw. kapsuły czasu) w Archiwum Państwowym w Gorzowie* *511*
Dariusz A. Rymar, *Konferencja pn. Przeciwko stanowi wojennemu: wspomnienia i perspektywy. W 35. rocznicę największej demonstracji politycznej w historii Ziemi Lubuskiej: Gorzów 31 sierpnia 1982* *517*
Anna Jodko, *Międzynarodowy Dzień Archiwów i Nocny Szlak Kulturalny w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim* *523*

In Memoriam

Andrzej Talarczyk, *In memoriam Anna Makowska-Cieleń (26 VII 1939 – 21 XII 2016)* *527*
Jakub Soroka, *Janina Ramotowska (1925–2017) – nauczycielka, urzędniczka i posłanka na Sejm* *539*

Nekrolog gorzowski

Nekrolog gorzowski za rok 2016 (oprac. Jerzy Zysnarski) 543

Książki o regionie

Krystyna Kamińska, *Książki z 2016 r. o regionie gorzowskim i o jego mieszkańcach* *587*

Materiały do bibliografii hi torii regionu

Materiały do bibliografii historii regionu za rok 2016 (oprac. Grażyna Kostkiewicz-Górska i Danuta Zielińska) *603*

Okładka:

Agnieszka Dębska, *Kamienica przy ul. Łokietka 17 w Gorzowie*

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 24/2017

Dariusz A. Rymar
Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Pomiędzy walką zbrojną, polityką i dziennikarstwem: kapitan Janusz Likowski ps. „Milcz" (1923–2000) – bohater z AK i publicysta „Ziemi Gorzowskiej"[1]

Wstęp

Tygodnik „Ziemia Gorzowska", który wychodził w Gorzowie od 6 lipca do 29 września 1945 r. (łącznie 13 numerów), był pierwszym polskim pismem ukazującym się stale na Ziemi Lubuskiej. Jego wydawcą był Oddział Urzędu Informacji i Propagandy na Obwód (powiat) Gorzów, którym kierował Tadeusz Drzazga. Jego też należy uważać za redaktora naczelnego tego wydawnictwa. Ten efemeryczny tygodnik doczekał się niezwykle obfitej liczby opracowań. Jednak ich autorzy koncentrowali się na jego zawartości, a nie na ludziach go tworzących[2]. Wedle dotychczasowych ustaleń redaktorem naczelnym (odpowiedzialnym) „Ziemi Gorzowskiej" był Tade-

1 Autor dziękuje niniejszym za pomoc w dotarciu do materiałów dotyczących J. Likowskiemu niżej wymienionym osobom. Są to: Małgorzata Brykalska – córka J. Likowskiego; Marek Jedynak – Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Kielcach, Monika Kowalska – Muzeum Lubuskie w Gorzowie; Henryk Krystek – Archiwum Państwowe w Poznaniu; Ireneusz Pietraszek – Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Kielcach, Wiesława Rutkowska – Archiwum Państwowe w Kielcach, Aleksandra Kulesza – Lubuski Urząd Wojewódzki.

2 Zob. K. Kunicka, B. J. Kunicki, H. Szczepański, *Prasa gorzowska w latach 1945–1985*, Gorzów 1987, s. 19-22; D. A. Rymar, *Obraz Niemców w Gorzowie Wielkopolskim w roku 1945 w świetle wspomnień i publicystyki, w: Historia i archiwistyka. Studia z dziejów Polski, Polonii i archiwistyki. Księga dedykowana księdzu doktorowi Romanowi Nirowi*, pod redakcją J. Farysia, D. A. Rymara i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wlkp. 2004, s. 559-564; K. Taborska, *„Ziemia Gorzowska" (1945) jako świadectwo medialnego kreowania nowego pogranicza, w: Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza*, t. III, pod red. naukową E. Skorupskiej-Raczyńskiej i J. Rutkowskiej, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 365-378; P. Słowiński, *Prasa gorzowska w latach 1945–1953*, [w:] *Oblicza prasy Ziem Zachodnich w latach 1945–2012*, red. naukowa A. Buck, P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2013, s. 47-63; R. Domke, *Prasa lokalna w Polsce na przykładzie Gorzowa Wielkopolskiego w latach 1945–1956*, [w:] *Oblicza prasy Ziem Zachodnich w latach 1945–2012*, red. naukowa A. Buck, P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra, 2013, s. 64-75; K. Taborska, *Literatura i literackość w tożsamościowych periodykach miejsca: „Ziemi Gorzowskiej" (1945) i „Ziemi Lubuskiej" (1945/1946)*, [w:] *Miejsce i tożsamość. Literatura lubuska w perspektywie poetyki przestrzeni i antropologii*, pod red. M. Mikołajczak, przy współudziale K. Cieby i M. Sobczak, Zielona Góra 2013, ss. 65-79; K. Taborska, *Portrety nadawców w wybranych tekstach prasy postlandsberskiej. Szkic klasyfikacyjny*, „Zielonogórskie Studia Bibliotekoznawcze" 2015 z. 5, s. 59-67; R. Rudiak, Życie literackie na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2000, Zielona Góra 2015, s. 28; P. Słowiński, *Obrazy z życia społecznego w powojennym mieście na łamach „Ziemi Gorzowskiej"*, „Ziemia Lubuska" 2015 nr 1, s. 85-105.

usz Drzazga, a jego zastępcą Janusz Milcz--Likowski[3]. Redakcja mieściła się przy ul. Lipowej 31 (obecnie Borowskiego)[4]. Stosunkowo mało wiadomo o tych ludziach. Przedmiotem niniejszego artykułu jest właśnie sylwetka jednego z nich, Janusza Likowskiego ps. „Milcz".

Doczekał się on biogramu w „Encyklopedii Gorzowa" autorstwa J. Zysnarskiego. Jest to jednak życiorys daleki od kompletności. W dodatku autor ten niesłusznie wątpi, aby „gorzowski" Janusz Likowski był *tożsamy z żołnierzem radomsko-kieleckiego ZWZ-AK* o tym samym imieniu i nazwisku[5], gdyż jest to ta sama postać. Janusz Likowski ps. „Milcz" był bohaterem z okresu II wojny światowej, którego losy rzuciły do powojennego Gorzowa, gdzie spędził zaledwie kilka miesięcy. Pozostawił w nim jednak trwały ślad w postaci publikacji w „Ziemi Gorzowskiej". Kim zatem był Janusz Likowski?



Janusz Likowski, koniec lat 40. (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu)

1. Pseudonim „Milcz"

Jan Wojciech Likowski urodził się 10 marca 1923 r. w Pleszewie. Co jednak ciekawe, w wielu dokumentach dotyczących Likowskiego jako data urodzin figu uje 10 marca 1922 r. Ta nieprawdziwa data pojawia się na tyle często, aby można wykluczyć przypadek. Czy zatem jest to ślad po jakimś poprawianym w czasie wojny życiorysie? Pytana o to córka J. Likowskiego nie umie tego wyjaśnić[6]. Przez całe życie używał imienia Janusz, jednak formalnie w USC wpisano mu imiona „Jan Wojciech"[7]. Jego rodzicami byli Władysław Likowski – lekarz (1887–1941) oraz Maria z domu Rakowicz (1890 – 28 IX 1966 Wrocław) – nauczycielka, a w czasie wojny ekspedientka. Rodzice pobrali się w 1914 r. Władysław w czasie I wojny został zmobilizowany i jako lekarz służył w armii pruskiej. Po zakończeniu wojny powrócił do Pleszewa, gdzie pracował jako dyrektor szpitala, a następnie lekarz powiatowy. Po likwidacji powiatu pleszewskiego w roku 1932 rodzina przeprowadziła się do Wągrowca,

3 Jerzy Zysnarski uważa, że redaktorem „Ziemi Gorzowskiej" we wrześniu 1945 r. był Józef Szulczyński. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w znanych dokumentach (*Encyklopedia Gorzowa*, Bydgoszcz 2007, s. 619 i 716).

4 Jerzy Zysnarski, *Encyklopedia Gorzowa*, Bydgoszcz 2007, s. 715-716.

5 Tamże, s. 348.

6 List Małgorzaty Brykalskiej do autora z 29 V 2016 r.

7 Tamże.

w którym mieszkała do roku 1939. Zapewne ten fakt wpłynął na późniejszą decyzję o przyjeździe J. Likowskiego do powojennego Gorzowa, który, jak wiadomo, został zasiedlony w dużej mierze przez mieszkańców Wągrowca. W Wągrowcu Władysław Likowski prowadził prywatną praktykę lekarską. W Wągrowcu również Janusz uczęszczał do szkoły podstawowej, a następnie gimnazjum, które ukończył w roku 1938 małą maturą. Następnie podjął naukę w liceum humanistycznym w Trzemesznie, w którym w roku 1939 był promowany do klasy maturalnej.

Po wybuchu wojny, w grudniu 1939 r., rodzina Likowskich została wyrzucona z zajmowanego mieszkania w kamienicy i przeniosła się do Szczebrzeszyna, gdzie Władysław Likowski podjął praktykę lekarską. 1 czerwca 1941 r. Władysław został aresztowany przez Niemców i w sierpniu zamordowany w osławionej Rotundzie Zamojskiej. Miejsce jego pochówku nie jest znane[8]. Janusz uniknął aresztowania i uciekł do Warszawy[9].

W okolicach Zamościa nastoletni J. Likowski rozpoczynał swoją pracę zawodową. Pracował kolejno w: cukrowni w Klemensów (obecnie część Szczebrzeszyna) – jako robotnik (IX–XII 1940); Fabryce Kalafonii i Terpentyny inż. Waligóry w Brodach pod Szczebrzeszynem – robotnik (I–V 1941); dorywczo w Warszawie (VII 1941 – V 1942); Warszawskim Młynie Centralnym – robotnik (tragarz), a nast. posłaniec i woźny (V 1942 – XII 1943)[10].

Na grudniu 1943 r. urywa się okres stałej pracy J. Likowskiego. Wiąże się to z tym, że już wówczas był zaangażowany w tak dużym zakresie w działalność podziemną, że wykluczało to pracę zarobkową. Od maja 1942 r. Likowski należał do podziemnej organizacji „Zryw", do kierownictwa której należał Feliks Widy-Wirski (1907–1982), późniejszy wojewoda poznański. W lutym 1942 r. „Zryw" połączył się z organizacją pn. Kadra Polski Niepodległej (KPN)[11]. Po ukończeniu szkolenia wojskowego J. Likowski został członkiem oddziału dywersyjnego „Perkun", podporządkowanego KPN. Oddział ten (wraz z całym KPN) w czerwcu 1943 r. został podporządkowany taktycznie AK[12]. Wówczas przybrał pseudonim „Milcz", co było przejawem przekory, gdyż uchodził za gadatliwego[13]. Dowódcą J. Likowskiego był por. Józef Celica ps. „Lechicz" (1910–1980). „Perkun" działał na terenie Warszawy, Kieleckiego i Podlasia. Likowski uczestniczył w akcjach zbrojnych w Warszawie i okolicy. W grudniu 1943 r. zgłosił się na ochotnika do grupy udającej się w Kieleckie. Jak się okazało, trafił do oddziału stanowiącego ochronę radiostacji Delegatury Rządu na woj. kieleckie[14]. W czerwcu 1944 r. J. Likowski zgłosił się na ochotnika do akcji likwidacyjnej Franciszka Witka. Prawdopodobnie już wcześniej uczestniczył w akcjach likwidacyjnych.

8 Tamże.

9 Więcej na temat Władysława Likowskiego zob.: W. Purczyński, *Władysław Likowski (1887–1941),* „Głos Wągrowiecki", cz. 1: http://www.gloswagrowiecki.pl/home/historia/3334-wadysaw-likowski-1-1887-1941 [dostęp 2017-01-25]; cz. 2 nr 20 z 16 V 2012, s. 13.

10 AIPN, Po sygn. 003/201 t. 12, s. 14, Ankieta personalna, 23 II 1952.

11 M. Piotrowski, Służba idei czy serwilizm? Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski, Lublin 1994, s. 168.

12 M. Piotrowski, dz. cyt., s. 168-169, 188.

13 List Małgorzaty Brykalskiej do autora z 29 V 2016 r.

14 J. Milcz-Likowski, *Jak „Perkun" jechał do Kołomani,* maszynopis bez daty (ok. 1995), udostępniony przez p. Ireneusza Pietraszka z Kielc.

Franciszek Witek (Franz Wittek) (1910–1944), był szefem siatki donosicieli niemieckiej policji. Na tym polu odniósł wiele sukcesów, dając się we znaki kielczanom i otrzymując od nich mówiące wszystko pseudonimy: „Diabeł" albo „Szpicbródka". Ten superkonfide t szybko zapracował na wyrok śmierci. Żołnierze kieleckiej AK próbowali go wykonać wielokrotnie. Jednak zawsze udawało mu się wyjść cało z opresji.

Działalności Wittka oraz zamachom na jego życie poświęconych jest wiele opracowań i publikacji, co zwalnia autora niniejszego opracowania od szczegółowego opisu tego wydarzenia[15]. Poniżej zawarto jedynie najważniejsze fakty i udział w zamachu samego J. Likowskiego.

W czerwcu 1944 r. do wykonania wyroku skierowano 6 osób. Byli to: Jan Karaś „Karol" i ppor. Zygmunt Firlej „Zygmunt"/„Kajtek" – z miejscowej grupy egzekucyjnej oraz: ppor. cz. w. Kazimierz Smolak „Nurek" (cichociemny), Józef Skonecki „Bąk", Roman Kacperowicz „Szarada" i Janusz Likowski „Milcz" – z obsługi radiostacji Delegatury Rządu na woj. kieleckie. Akcja odbyła się 15 czerwca 1944 r. rano, w pobliżu kieleckiego mieszkania Wittka, w dzielnicy niemieckiej, tuż przy siedzibie Gestapo. Wyrok wykonali „Nurek" i „Kajtek", strzelając wielokrotnie do zaskoczonego „Diabła". Pozostali uczestnicy zamachu ubezpieczali egzekutorów oraz osłaniali ich odwrót. W jego trakcie zamachowcy byli cały czas ostrzeliwani, w rezultacie czego zginął zaprzyjaźniony z Likowskim siedemnastoletni zaledwie „Szarada". Ranny został również dowodzący akcją „Nurek". Wprawdzie kilka godzin później udało się go ewakuować z miejsca, w którym się ukrył, jednak jeszcze tego samego dnia dom, do którego został przewieziony, został otoczony przez niemieckie siły policyjne i „Nurek" oraz trzej żołnierze NSZ (których poproszono o ewakuowanie rannego) polegli po nierównej walce. Ranni w nogi zostali również „Karaś" i „Milcz"[16].

Uciekając z miejsca zamachu w pewnym momencie „Milcz" został sam. Ukrył się w życie. Po latach wspominał: *Wkrótce zaczęły nadjeżdżać budy z żandarmami. Rewizja i poszukiwania we wszystkich domach na ulicy Chęcińskiej. Trzymane na smyczach psy skowytały niecierpliwie. Nawoływanie żandarmów, hałasy, wrzaski. To było doprawdy straszne. Odetchnąłem swobodnie, gdy spadły pierwsze krople deszczu. Zamażą moje ślady – pomyślałem. W pewnym momencie usłyszałem kroki nadchodzących. Nad wierzchołkami kłosów migały zielone hełmy. Z odwiedzionym kurkiem czatowałem. Zatrzymali się w odległości pięciu kroków. Słyszałem ich niemiecką rozmowę. I odeszli. Byłem uratowany*[17].

Jednak nie był to koniec problemów „Milcza". Uciekając wpadł do rowu z gnojówką, zanurzając w niej również ranną nogę. Po odejściu Niemców opatrzył ranę.

15 Zob. np. M. Michalczyk, *Diabeł „Piątej Kolumny"*, Warszawa 1986; K. Witkowski, *O likwidacji Franza Wittka 15 VI 2014*, http://kielce.zznsz.pl/2014/06/70-rocznica-likwidacji-franza-wittka-szefa-konfide tow-gestapo/, dostęp 29 V 2016; *Zamach na superagenta*, *Rozmowa z doktorem Markiem Jedynakiem, historykiem z kieleckiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej z 14 VI 2014*, rozm. Katarzyna Bernat, http://em.kielce.pl/publicystyka/zamach-na-super-agenta-em, dostęp 26 VII 2016.

16 IPN Oddział w Kielcach, sygn. Ki 012/97, Meldunek specjalny Komendanta Obwodu AK Kielce dot. przebiegu zamachu na Franciszka Witka, [czerwiec 1944] – odpis udostępniony przez p. Marka Jedynaka z IPN Oddział w Kielcach.

17 M. Michalczyk, *Diabeł „Piątej Kolumny"*, Warszawa 1986, s. 216.

Następnie był ukryty w pobliskim gospodarstwie przy ul. Chęcińskiej. Następnego dnia był ewakuowany przez Bronisławę Jóźwik ps. „Bronka" i Zdzisława Zychowicza ps. „Zdzich" do lokalu konspiracyjnego, a stamtąd do Kołomani[18]. Tam okazało się, że zastrzyki przeciwzgorzelinowe nie przyniosły pożądanego skutku – postrzeloną nogę trzeba było amputować. 18 czerwca dr Latałło z Kielc przeprowadził amputację. Na widok łez w oczach kolegów „Milcz" miał powiedzieć: *Nie martwcie się, chłopaki. Będziecie mnie na raty chować. Dalej, doktorze, pierwsza rata do piachu!"*[19]. Prawą nogę amputowano powyżej kolana. Za udział w tej akcji J. Likowski otrzymał Krzyż Srebrny VM V kl., który jednak został zweryfikowany i wręczony dopiero w roku 1993[20].

Tak więc udany zamach na Wittka kosztował życie 5 ludzi, 9 odniosło rany. Dla „Milcza", który ledwie uszedł z życiem, oznaczał poważne inwalidztwo i wykluczenie z dalszego udziału w walce z niemieckim okupantem. Zamach na Wittka wywarł też silny wpływ na jego psychikę. Z pewnością było to najważniejsze doświadczenie z okresu walki konspiracyjnej, do którego wracał przez całe swoje dalsze życie.

Po trwającej półtora miesięca rekonwalescencji na kielecczyźnie, J. Likowski powrócił do Warszawy. Było to dokładnie 31 lipca 1944 r., a zatem w przeddzień wybuchu powstania. Z oczywistych powodów nie wziął w nim udziału. Jego oddział, w tym także F. Widy-Wirski i siostra „Milcza", kpr. pchor. Ewa Likowska (Podwysocka) ps. „Bogna" znaleźli się w Zgrupowaniu „Bartkiewicz" – majora Włodzimierza Zawadzkiego[21]. „Bogna" była w sztabie 3. kompanii, w której znajdował się również oddział „Perkun", a kompanią tą dowodził były dowódca „Milcza" Józef Celica ps. „Lechicz".

Nie jest jasne, jak J. Likowski przetrwał powstanie warszawskie, ani jak opuścił Warszawę, ani też co robił po jego zakończeniu. Pytana o to córka wie tylko, że jeden z wujów mieszkający na Żoliborzu odmówił przyjęcia do mieszkania Likowskiego, po którym działalność w konspiracji była widoczna aż nadto. Trafił do pobliskiego domu ciotki, również mieszkającej na Żoliborzu. Córka zapamiętała, że i Likowski, i jego matka byli schwytani przez Niemców, ale zwolnieni, gdyż przesłuchiwani osobno niezależnie od siebie zeznali to samo: że chcą służyć III Rzeszy. Obydwoje zresztą świetnie mówili po niemiecku[22]. Następnie przebywał w Brwinowie, Milanówku, Kielcach i Krakowie, gdzie zapewne znajdował się w chwili nadejścia wojsk radzieckich[23]. Już po przejściu frontu eksternistycznie zdał maturę w Gimnazjum i Liceum im. J. Sobieskiego w Krakowie[24].

18 S. Szarek, *69. rocznica zamachu na Franza Wittka*, http://www.ompio.pl/pl-PL/aktualnosci/301-69-rocznica-zamachu-na-franza-wittka, dostęp 26 V 2016.

19 M. Michalczyk, dz. cyt., s. 217.

20 J. Radzymińska cytuje bez podania źródła rozkaz Józefa Celicy ps. „Lechicz" o nadaniu orderów VM uczestnikom zamachu na Wittka w imieniu Rady Naczelnej KPN (*Zawsze niepodlegli [Kadra Polski Niepodległej 1939–1945]*, Wrocław 1991, s. 94). Jednak jego nazwisko nie figu uje w znanej publikacji G. Łukomskiego, B. Polaka i A. Suchcitza, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykaz odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997.

21 M. Kledzik, *Zgrupowanie AK majora „Bartkiewicza"*, Warszawa 2002.

22 List Małgorzaty Brykalskiej do autora z 29 V 2016 r.

23 Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe RSW Prasa Książka Ruch w Poznaniu: akta osobowe, sygn. 6, Janusz Likowski, s. 155, ankieta, b.d. [1947].

24 Archiwum dziennika „Rzeczpospolita", teczka osobowa J. Likowskiego, życiorys, 7 II 1983.

2. W propagandzie w Gorzowie

Trudno powiedzieć, jakie powody rzuciły J. Likowskiego do powojennego Gorzowa. Czy miały tu znaczenie jego przedwojenne związki z Wągrowcem? Wiadomo np., że J. Likowski znał się z czasów szkolnych z Zofią (Różą) Budzyńską – późniejszą żoną Floriana Kroenke[25]. A może to kontakt z F. Widy-Wirskim był decydujący? Widy-Wirski już od lutego 1945 był wicewojewodą poznańskim, w dodatku znanym z zatrudniania swoich znajomych[26]. W takim razie dlaczego Likowski nie wystarał się u niego o posadę w Poznaniu, mieście znacznie przecież atrakcyjniejszym od Gorzowa? Tego nie wiadomo.



Powitanie wojewody F. Widy-Wirskiego przybywającego do Gorzowa na dożynki Ziemi Lubuskiej, 9 września 1945. Od lewej: F. Widy-Wirski, Krzysztof Kaźmierski (?) – kierownik Referatu Społeczno-Politycznego w Urzędzie Pełnomocnika (Starostwa), NN, Marta Tamara Widy (żona wojewody), Florian Kroenke – Pełnomocnik Rządu na Obwód Gorzów, major Jan Konopka (?) – wojskowy Komendant Miasta Gorzowa (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gorzowie)

Do Gorzowa J. Likowski przyjechał 2 maja 1945 r. i zamieszkał przy ul. Kolumba 22 (obecnie ul. Łokietka, budynek Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego)[27].

25 List Małgorzaty Brykalskiej do autora z 29 V 2016 r.

26 M. Piotrowski, dz. cyt., s. 256. Np. w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim Widy-Wirski zatrudnił Józefa Celicę „Lechicza", a do swojej ochrony byłych żołnierzy KPN: Zygmunta Gałacha i Zygmunta Brykalskiego. Tego ostatniego oraz „Lechicza" J. Likowski doskonale znał (tamże, s. 255).

27 Lubuski Urząd Wojewódzki w Gorzowie, Akta osobowe Starostwa Powiatowego Gorzowskiego, sygn. 222, Janusz Likowski, 1945: ankieta personalna, 5 V 1945.

Jak wynika z ankiety personalnej, wcześniej mieszkał w Krakowie (al. 3 Maja 5), gdzie, jak już napisano wyżej, eksternistycznie zdał maturę i *studiował* – jak napisał w swojej ankiecie z 5 maja 1945 r. Córka J. Likowskiego jest przekonana, że wówczas właśnie Likowski próbował studiować medycynę, co okazało się zajęciem ponad jego siły: nie był w stanie wytrzymać dłuższych zajęć na stojąco. Sam po latach wskazał brak możliwości materialnych podjęcia studiów już w roku 1945[28].



Budynek przy ul. Łokietka 22, w którym zamieszkał J. Likowski.
Obecnie należy do Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego (fot. D. A. Rymar)

Po zaledwie kilku dniach spędzonych w Gorzowie Likowski zgłosił się do pracy w Starostwie Powiatowym (wtedy nosiło nazwę Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na obwód Gorzów) kierowanym przez wągrowiczanina Floriana Kroenke, w którym zadeklarował chęć pracy w propagandzie. W ankiecie personalnej napisał wprost, że do Gorzowa przyjechał, aby uczestniczyć „w pracy nad odbudową polskości", oraz że chciałby czynić to pracując „w propagandzie". Jego życzeniu stało się zadość. W starostwie formowanym od końca marca 1945 r. istniał już Referat Propagandy i Informacji (RPiI)[29]. Likowski pracował w nim od początku maja wraz z nieznanymi bliżej Marcinem Kalmanem i Antonim Bolińskim[30]. Referat tymczasowo tylko podlegał Pełnomocnikowi Kroenke. W maju zgłoszono władzom Okręgu Pomorze Zachodnie fakt działania RPiI i poproszono o formalne zatwierdzenie jako jego szefa J. Likowskiego[31]. Zamiast zatwierdzenia 2 czerwca do Gorzowa trafił Tadeusz Drza-

28 Archiwum dziennika „Rzeczpospolita", teczka osobowa J. Likowskiego, życiorys, 7 II 1983.

29 D. A. Rymar, *Początki Ziemi Lubuskiej w świetle dokumentów (luty-lipiec 1945)*, NRHA 2005 nr 12, s. 178.

30 *Trudne gorzowskie początki. Z dziejów gorzowskich instytucji (wybór tekstów źródłowych z lat 1945–1948)*, wybór i opracowanie D. A. Rymar, Gorzów Wlkp. 2001, s. 51.

31 APP, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu (dalej: WUIiP), sygn. 91, s. 5, raport, bez daty, sierpień 1945. Z dokumentu tego, sporządzonego przez J. Likowskiego, wynika, że już w

zga, który przyjechał z upoważnieniem od władz Okręgu Zachodnie Pomorze do utworzenia Oddziału Informacji i Propagandy – osobnego, niezależnego od Pełnomocnika F. Kroenke urzędu, którego kompetencje pokrywały się z dotychczasowym RPiI.

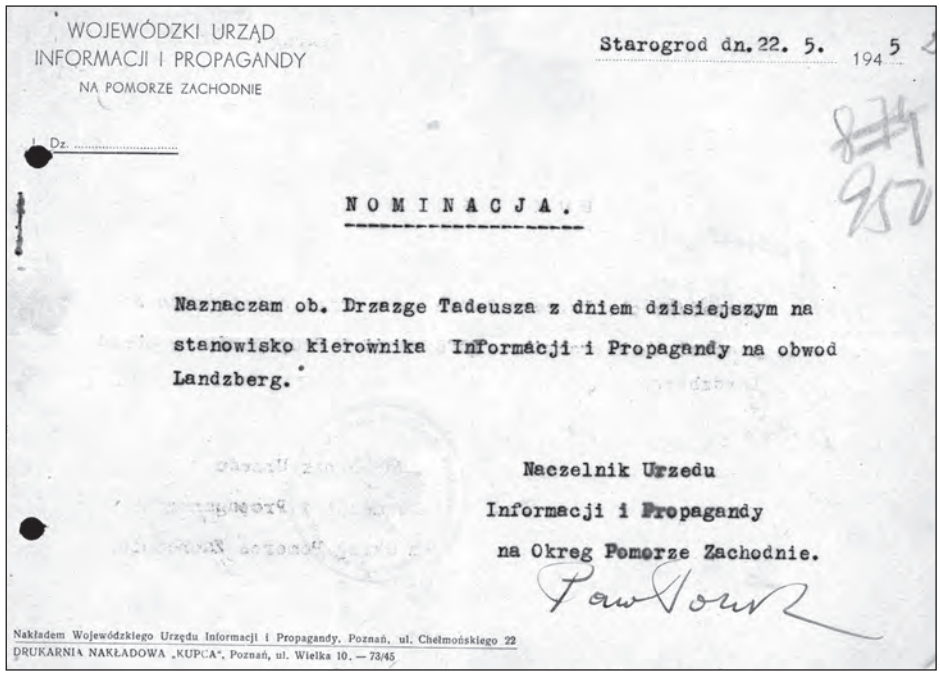
Tadeusz Drzazga (ur. 23 III 1919 Sieńsko pow. Jędrzejów – zm. 4 VI 1982 Wrocław), syn górnika z Dąbrowy Górniczej w czasie I wojny światowej rodzina przeniosła się w kieleckie), tam ukończył szkołę powszechną, a następnie był robotnikiem w hucie szkła „Sława" w Kielcach i jednocześnie słuchaczem wieczorowych kursów handlowych. W czasie II wojny mieszkał w Kielcach, początkowo pracował w Zarządzie Miejskim jako urzędnik w dziale administracyjno-gospodarczym, a następnie w niemieckiej instytucji Heeresstandortverwaltung (w dziale płac dla polskich robotników). Po przejściu frontu w roku 1945 podjął pracę w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy w Kielcach. W marcu 1945 r. został skierowany na 6-tygodniowy centralny kurs instruktorów propagandy w Centralnej Szkole Instruktorów w Łodzi (2 III – 15 IV 1945). Po ukończeniu kursu trafił do Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy (WUIiP) w Poznaniu, skąd 20 kwietnia skierowano go do dyspozycji Pełnomocnika Rządu na Pomorze Zachodnie. Przydzielono go do WUiP na Pomorze Zachodnie i działając w ramach tego urzędu organizował jego oddziały w Pile, Wałczu i Stargardzie. 22 maja otrzymał nominację na kierownika *Informacji i Propagandy na obwód Landzberg.* Z nieznanych powodów nie wyjechał od razu do Gorzowa, gdyż 30 maja był jeszcze w Stargardzie, o czym wiadomo z dokumentu informującego, iż tego dnia stargardzki Urząd Bezpieczeństwa skonfiskował mu pistolet. Był kierownikiem Oddziału Informacji i Propagandy w Gorzowie nominalnie od 22 maja – faktycznie od 2 czerwca 1945 aż do likwidacji tej placówki w kwietniu 1947 r.[32]

Po przybyciu Drzazgi do Gorzowa F. Kroenke uzgodnił z nim, że RPiI w Starostwie zostanie zlikwidowany, a jego pracownicy przejdą do Oddziału Informacji i Propagandy tworzonego przez Drzazgę. Zmiana weszła w życie z dniem 14 czerwca. Pracownicy dotychczasowego RPiI przenieśli się do budynku przy ul. Lipowej 31 (później Żegockiego, Króla Ducha, KRN, obecnie Borowskiego), który Drzazga załatwił *dzięki stosunkom w Komendzie Wojennej* i gdzie sam również zamieszkał[33].

kwietniu pracował w Referacie Propagandy i Informacji, bo „31 IV" wystąpił o zatwierdzenie go na stanowisku do władz okręgowych. Jest to oczywisty błąd w dacie. Może miało być „31 V"? Należy wykluczyć, aby J. Likowski był w Gorzowie już w kwietniu, gdyż w ankiecie personalnej sporządzonej 5 maja napisał, że do Gorzowa przybył 2 maja.

32 Później T. Drzazga pełnił jeszcze funkcje: założyciel i redaktor „Ziemi Gorzowskiej" (VII – IX 1945), korespondent „Ziemi Lubuskiej" (kwiecień 1946 – ?). Ukończył kurs dla instruktorów wyborczych organizowany przez Biuro Prezydialne KRN (7-12 X 1946). Radny MRN w Gorzowie (10 XII 1945 – 25 I 1949). Trzeci członek Zarządu Spółdzielni „Pionier" (od 27 VIII 1947). Sekretarz Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Gorzowie – podlegały mu również powiaty Strzelce i Skwierzyna (ok. 1948), współzałożyciel i członek zarządu oddziału Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza (ok. 1948). W roku 1954 przeprowadził się do Wrocławia. Ukończył zaocznie Technikum Ekonomiczne we Wrocławiu – specjalność: fi anse przedsiębiorstw handlowych (1961), a nast. Wydział Ekonomii Przedsiębiorstwa (ekonomika budownictwa i analiza ekonomiczna) na Uniwersytecie Wrocławskim (1966). (Muzeum Lubuskie, teczka Tadeusza Drzazgi). Od 12 X 1945 w KP PPR w Gorzowie. Członek założyciel TPPR w Gorzowie (X 1945).

33 APP, WUIiP, sygn. 91, s. 5, raport, bez daty, sierpień 1945.



WOJEWÓDZKI URZĄD
INFORMACJI I PROPAGANDY
NA POMORZE ZACHODNIE

Starogrod dn. 22. 5. 1945

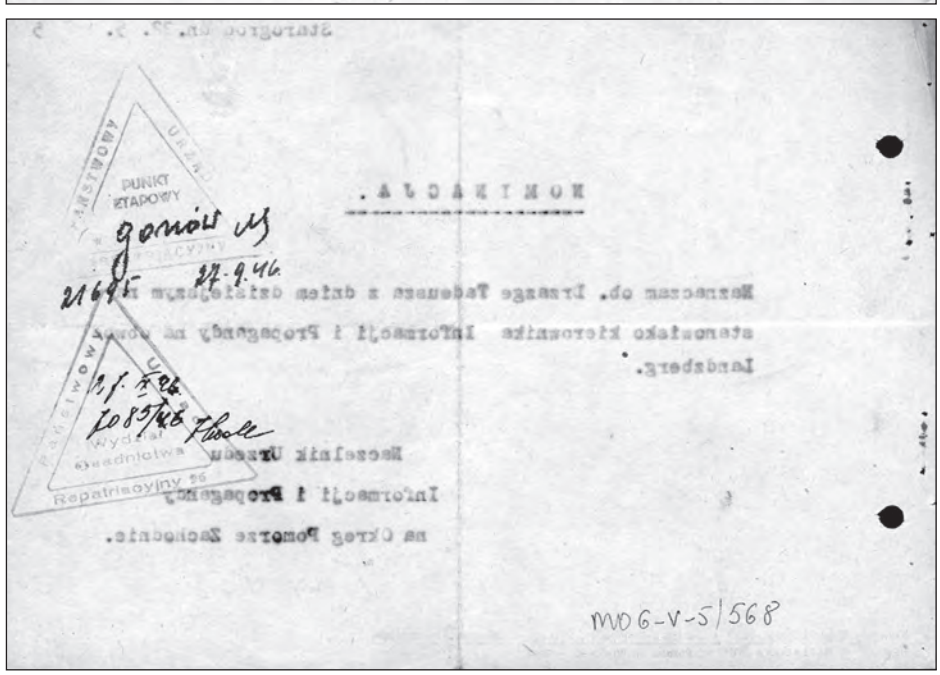
Dz. .....

N O M I N A C J A.

Naznaczam ob. Drzazge Tadeusza z dniem dzisiejszym na stanowisko kierownika Informacji i Propagandy na obwod Landzberg.

Naczelnik Urzędu
Informacji i Propagandy
na Okreg Pomorze Zachodnie.

Nakładem Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy. Poznań, ul. Chełmońskiego 22
DRUKARNIA NAKŁADOWA „KUPCA". Poznań, ul. Wielka 10. — 73/45



PUNKT ETAPOWY

MOG-V-5/568

Nominacja Tadeusza Drzazgi na kierownika Oddziału Informacji i Propagandy w Gorzowie, 22 V 1945 r.
(ze zbiorów Muzeum Lubuskiego im. J. Dekerta w Gorzowie)

J. Likowski został zastępcą T. Drzazgi. Cały ten nowy urząd oprócz wymienionych zatrudniał wtedy jeszcze sekretarkę Reginę Chodorowską oraz dwóch nieznanych z nazwiska Niemców pracujących w charakterze gońców, którzy okazali się zbędni *po zainstalowaniu telefonu* i zostali zwolnieni.



Budynek przy ul. Borowskiego 31, siedziba m.in. redakcji „Ziemi Gorzowskiej". Ten piękny budynek, zawierający w sobie spory fragment historii Gorzowa, wkrótce może przestać istnieć, gdyż jest przeznaczony do rozbiórki; stan obecny (fot. D. A. Rymar)

Prawdopodobnie już opisana wyżej zmiana stała się zarzewiem konfl ktu pomiędzy T. Drzazgą a J. Likowskim. Ten drugi do przybycia Drzazgi do Gorzowa kierował Referatem Propagandy i Informacji. Po zmianie nie tylko musiał uznać zwierzchnictwo nowego kierownika, ale i przeprowadzić się do nowej siedziby. Obydwaj w czasie wojny byli związani z Kielcami, jednak zapewne nie znali się wówczas. Jednak J. Likowski nie taił swojego udziału w zamachu na Wittka, a o tym wydarzeniu T. Drzazga musiał słyszeć jeszcze w czasie okupacji. Bohater podziemia i pierwszy szef gorzowskiej propagandy teraz musiał uznać zwierzchnictwo kielczanina nie mającego tak barwnego życiorysu. Czy to miało wpływ na ich wzajemne, pełne konfl któw relacje?

Pierwszym śladem pozaurzędniczej aktywności gorzowskiej J. Likowskiego był koncert pt. „Polacy Ułanom", jaki zorganizował OIiP oraz Referat Kultury i Sztuki (a także zapewne istniejący jeszcze Referat Propagandy i Informacji) Starostwa Powiatowego na cześć żołnierzy polskich przebywających w Gorzowie. Odbył się 10 czerwca i był pierwszym większym przedsięwzięciem kulturalnym powojennego Gorzowa. W koncercie tym uczestniczyła Miejska Orkiestra Symfoniczna pod batutą dyrygenta bułgarskiego pochodzenia Jordana Gawriloffa oraz znani polscy artyści przedwojenni: Maria Didur-Załuska (śpiewaczka), Adam Raczkowski

(aktor) oraz Bożena Puchalska (tancerka)[34]. Cały program tego koncertu składał się z 12 punktów. Dwa z nich należały do J. Likowskiego, który wystąpił z deklamacjami. Najpierw samodzielnie, a następnie przy akompaniamencie na fortepianie Edwarda Pilarskiego (późniejszego przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej)[35]. Nie wiemy, jakie wiersze deklamował J. Likowski. Poza tym trudno to sobie w ogóle wyobrazić: 22-letni młody człowiek, inwalida wojenny, niemal dokładnie rok po zamachu na Wittka w Kielcach, deklamuje wiersze w Gorzowie! To było możliwe tylko w tamtych, pionierskich czasach.

Po raz drugi dowiadujemy się o J. Likowskim, gdy kilkanaście dni później uczestniczył w otwarciu pierwszej szkoły w powiecie gorzowskim – w Santocku, gm. Kłodawa. Otwarcie i poświęcenie tej szkoły odbyło się 24 lub 23 czerwca. Uroczystości zorganizował wójt gminy Kłodawa W. Śmigiel. Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz Gorzowa, którzy zostali przywitani przez wójta chlebem i solą. Następnie odbyła się msza, po raz pierwszy prowadzona przez polskiego duchownego w miejscowym kościele. Odprawił ją wojskowy kapelan z Gorzowa ks. kapitan Wytrychowski. Otwarcia szkoły dokonał starosta Florian Kroenke. W trakcie uroczystości przemawiał także inspektor szkolny Roman Ulatowski. Byli także obecni: Piotr Wysocki – prezydent Gorzowa, jego zastępca Leon Kruszona, sekretarz KP PPR Zygmunt Piotrowski, Tadeusz Drzazga – kierownik Oddziału Informacji i Propagandy i jego zastępca Janusz Likowski oraz przedstawiciele 1 Dywizji Kawalerii: kpt. Gulewski, por. Boski (oficer polityczno-wychowawczy) i ppor. Poluk. „W części artystycznej popisywał się zespół 1 Dywizji Kawalerii w osobach Todesa, Pawłowicza, Rudnickiego i Żurkowskiego"[36].

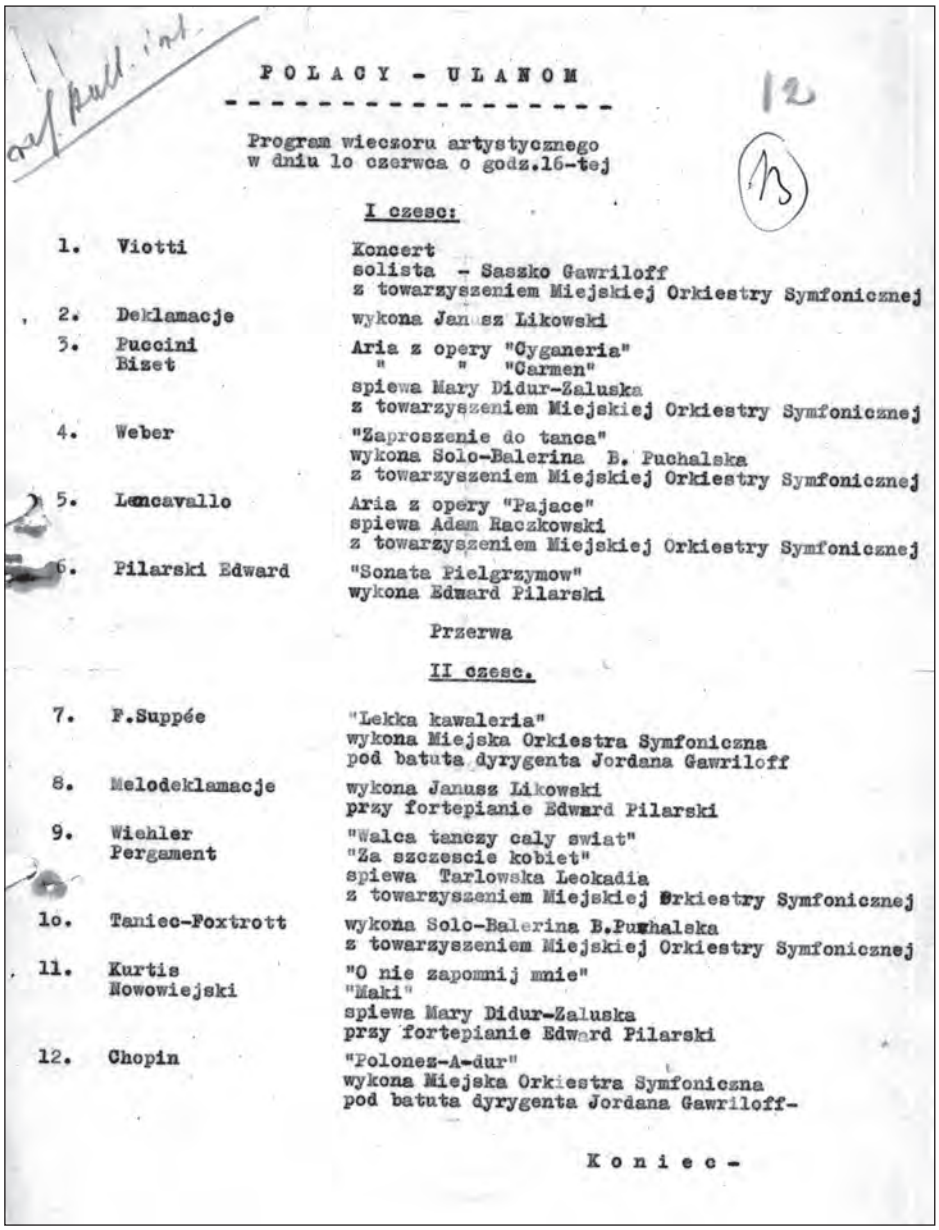
Relacja z otwarcia szkoły w Santocku (niem. *Zanzin*) ukazała się w pierwszym numerze tygodnika „Ziemia Gorzowska". To było największe przedsięwzięcie, które realizował Oddział Informacji i Propagandy w czerwcu 1945 r. Rola stolicy Ziemi Lubuskiej, do jakiej aspirował Gorzów, wymagała takiego tygodnika. Stworzono go w ciągu miesiąca od rozpoczęcia działalności przez OIiP (2 czerwca 1945). Numer pierwszy ukazał się z datą 6 lipca, liczył 4 strony formatu A3 i był wydrukowany w gorzowskiej drukarni. W warunkach pierwszych miesięcy działalności polskiej administracji było to duże osiągnięcie. Wprawdzie w tekstach brakowało polskich czcionek, ale nikomu to pewnie wtedy nie przeszkadzało.

Nie wiadomo, jaki był udział J. Likowskiego w tworzeniu tygodnika. Prace nad jego utworzeniem trwały prawdopodobnie jeszcze przed przybyciem T. Drzazgi. Charakterystyczny jest fragment poświęcony „Ziemi Gorzowskiej", jaki znalazł się we wspomnieniach innego pioniera gorzowskiej prasy, Albina Wietrzykowskiego. Spisał je w roku 1985, a więc równo 4 dekady później. Wietrzykowski, który przybył do Gorzowa we wrześniu 1945 r. z zamiarem zorganizowania tygodnika „Ziemia Lubuska" (następcy „Ziemi Gorzowskiej"), po latach wspominał: *Przyznać trzeba, że teren pracy mieliśmy już przygotowany przez pionierską inicjatywę redakcyjną*

34 D. A. Rymar, *Symfoniczne początki,* w: *Droga do filharmonii,* red. K. Nowak, L. Przybyłowicz, M. Szwajlik, Gorzów Wlkp. 2012, s. 28-29.

35 APG, SPG, sygn. 1023, s. 13, Polacy Ułanom, 10 VI 1945.

36 *Uroczyste otwarcie nowej szkoły w Zanzinie*, „Ziemia Gorzowska" 1945 nr 1, s. 3.



POLACY - ULANOM

Program wieczoru artystycznego
w dniu 1o czerwca o godz.16-tej

I czesc:

1.	Viotti	Koncert solista - Saszko Gawriloff z towarzyszeniem Miejskiej Orkiestry Symfonicznej
2.	Deklamacje	wykona Janusz Likowski
3.	Puccini Bizet	Aria z opery "Cyganeria" " " "Carmen" spiewa Mary Didur-Zaluska z towarzyszeniem Miejskiej Orkiestry Symfonicznej
4.	Weber	"Zaproszenie do tanca" wykona Solo-Balerina B. Puchalska z towarzyszeniem Miejskiej Orkiestry Symfonicznej
5.	Leoncavallo	Aria z opery "Pajace" spiewa Adam Raczkowski z towarzyszeniem Miejskiej Orkiestry Symfonicznej
6.	Pilarski Edward	"Sonata Pielgrzymow" wykona Edward Pilarski

Przerwa

II czesc.

7.	F.Suppée	"Lekka kawaleria" wykona Miejska Orkiestra Symfoniczna pod batuta dyrygenta Jordana Gawriloff
8.	Melodeklamacje	wykona Janusz Likowski przy fortepianie Edward Pilarski
9.	Wiehler Pergament	"Walca tanczy caly swiat" "Za szczescie kobiet" spiewa Tarlowska Leokadia z towarzyszeniem Miejskiej Orkiestry Symfonicznej
1o.	Taniec-Foxtrott	wykona Solo-Balerina B.Puchalska z towarzyszeniem Miejskiej Orkiestry Symfonicznej
11.	Kurtis Nowowiejski	"O nie zapomnij mnie" "Maki" spiewa Mary Didur-Zaluska przy fortepianie Edward Pilarski
12.	Chopin	"Polonez-A-dur" wykona Miejska Orkiestra Symfoniczna pod batuta dyrygenta Jordana Gawriloff-

K o n i e c -

Program koncertu pt. „Polacy Ulanom"
– pierwszego większego wydarzenia kulturalnego w powojennym Gorzowie, 10 VI 1945 r.
(ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gorzowie)



Budynek dawnej szkoły w Santocku, obecnie „Chata za wsią", stan obecny (fot. D. A. Rymar)

zastępcy kierownika Oddziału Informacji i Propagandy Janusza Likowskiego, red. Tadeusza Średniawskiego oraz Krzysztofa Kazimierskiego, którzy w lipcu 1945 r. podjęli wydawanie tygodnika pt. „Ziemia Gorzowska"[37]. Tadeusz Drzazga (którego Wietrzykowski musiał znać doskonale) został tu wyraźnie świadomie pominięty. Czyżby dlatego, że jego rola w tworzeniu „Ziemi Gorzowskiej" była drugorzędna?

Podobnie niejasny jest zakres wkładu autorskiego J. Likowskiego w tworzenie „Ziemi Gorzowskiej". Niestety, tylko nieliczne zamieszczane w niej artykuły były podpisywane, stąd nie wiadomo, które były jego autorstwa. Kilka artykułów udało się jednak ustalić, gdyż były albo podpisane jego nazwiskiem, pseudonimem „Milcz" albo też sygnaturką „J" (zapewne od: „Janusz"). W tym ostatnim przypadku autora identyfikuje treść tekstów, które mógł napisać tylko J. Likowski. Przypuszczalnie był też autorem tekstów podpisanych literką „L". Lista ustalonych tekstów autorstwa J. Likowskiego została zamieszczona w zestawieniu literatury na końcu niniejszego artykułu.

J. Likowski za swoje osiągnięcie uważał również zatrzymanie w Gorzowie powracającego z obozu koncentracyjnego redaktora Stanisława Kowalskiego. Faktycznie w „Ziemi Gorzowskiej" pojawia się autor o tym nazwisku, jednak nic więcej o nim nie wiadomo[38]. Oprócz niego w pierwszych tygodniach działalności „Ziemi Gorzowskiej" pracował w niej również bliżej nieznany T. Tomiak.

37 A. Wietrzykowski, *A na balu prasy,* „Ziemia Gorzowska" 1985 nr 8, s. 8.

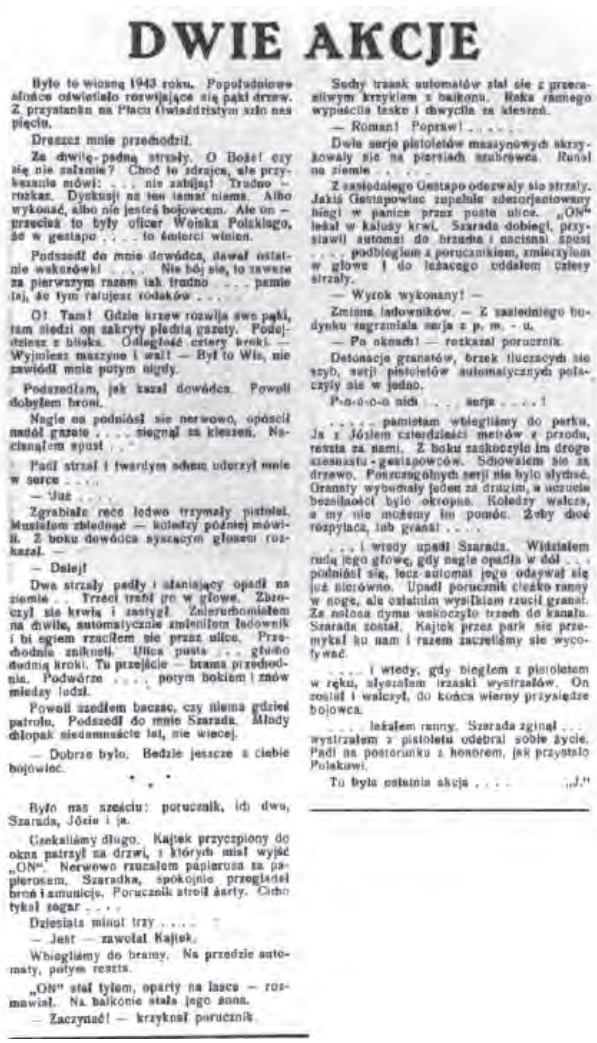
38 Musiał to być ktoś znany, już przed wojną był dziennikarzem. Niestety, postać ta pozostaje nadal bliżej nierozpoznana.

Być może przywoływany powyżej artykuł o otwarciu szkoły w Santocku, który ukazał się w pierwszym numerze „Ziemi Gorzowskiej", a który nie został podpisany, był autorstwa J. Likowskiego, obecnego przecież na tej uroczystości. Z pewnością jego teksty ukazały się w numerze drugim. Był autorem co najmniej 5 krótkich artykułów, autorstwa kolejnych 4 można się domyślać. Wśród nich dominują materiały sprawozdawcze z ważniejszych wydarzeń. Jednak zwraca uwagę artykuł „Dwie akcje", w którym J. Likowski po raz pierwszy powrócił do zamachu na Wittka (później wielokrotnie pisał na ten temat). Jednak analiza tego tekstu prowadzi do wniosku, że jest to raczej wersja literacka, wprawdzie oparta na faktach, jednak odbiegająca od rzeczywistego przebiegu akcji. Narrator, a zatem J. Likowski (podpisany tu literką „J") jest również tym, który oddaje strzały do Wittka, chociaż jak wiadomo „Milcz" był w ubezpieczeniu akcji i do Wittka nie strzelał. Z drugiej jednak strony opis śmierci „Szarady" jest zgodny z tym, co wiadomo z innych przekazów. Bez względu na te zastrzeżenia za sprawą Likowskiego „Ziemia Gorzowska" zatem stała się miejscem, w którym zapewne po raz pierwszy po wojnie opublikowano opis akcji na kieleckiego konfide ta. Przepisana znajduje się w aneksie do niniejszego artykułu. Wątek AK-owski kontynuował J. Likowski w artykule pt. „Pliszka" („Ziemia Gorzowska" nr 4), w którym opisał epizod z pierwszego dnia powstania warszawskiego. Czy również oparty na faktach? Zapewne tak, ale nie ustalono, kim był opisany poległy powstaniec o pseudonimie „Pliszka"[39].

Prawdopodobnie ostatnim artykułem J. Likowskiego w „Ziemi Gorzowskiej" był tekst pt. „Hitlerowiec w sutannie" (nr 9 z 2 września 1945). Jest to jednoznacznie tekst antyniemiecki. J. Likowski najpierw dokonał w nim uogólnienia, twierdząc, że gdyby to nie Adolf Hitler stworzył ruch narodowo-socjalistyczny, to zrobiłby to ktoś inny. Następnie, ulegając propagandzie powojennych władz, poddał krytyce niemieckiego katolickiego biskupa Gdańska Karla Marię Spletta (1898–1964), który w roku 1945 pozostał w Gdańsku, a następnie został przez polski wymiar sprawiedliwości aresztowany i skazany za działalność na szkodę Polski i Polaków, w rezultacie czego spędził wiele lat w więzieniach (zwolniony został dopiero w grudniu 1956 r.). J. Likowski napisał nawet, że Splett, *ze znakiem swastyki i pistoletem maszynowym w ręku był aktywnym członkiem NSDAP*, co było powtarzaniem kłamliwych haseł propagandowych. Współcześnie uważa się, że Splett będąc pomiędzy przysłowiowym „młotem a kowadłem", starał się chronić katolików i działać na rzecz Kościoła katolickiego[40]. Likowski kończy artykuł wracając do spraw gorzowskich – opisuje sprawę wydalenia w sierpniu z Gorzowa niewymienionego w artykule z nazwiska katolickiego księdza Paula Dubianskiego (1906–1963). Był on proboszczem gorzowskiej katolickiej

39 Nie natrafi no na taki pseudonim w opracowaniu dotyczącym zgrupowania mjr. „Bartkiewicza" – bliskiego J. Likowskiemu (M. Kledzik, *Zgrupowanie AK majora „Bartkiewicza"*, Warszawa 2002).

40 Zob. np.: ks. S. Bogdanowicz, *W obronie biskupa Spletta,* „Tygodnik Powszechny" http://www.tygodnik.com.pl/numer/2746/bogdanowsplett422000.html, dostęp 4 VIII 2016; ks. R. Starkowicz, *Przez nienawiść prześladowany,* „Gość Niedzielny" http://gosc.pl/doc/1290344.Przez-nienawisc-przesladowany, dostęp 4 VIII 2016. Wiele wydaje się wskazywać, że sprawę bpa Spletta komuniści wykorzystywali w związku z planami zerwania konkordatu, co nastąpiło dzień po tym, jak ogłoszono, że biskup stanie przed polskim sądem (13 września 1945). Zob. J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948,* Poznań 2009, s. 77.



DWIE AKCJE

Było to wiosną 1943 roku. Popołudniowe słońce odwietlało rozwijające się pąki drzew. Z przystanku na Placu Gwiaździstym szło nas pięciu.

Dreszcz mnie przechodził.

Za dwie-padną strzały. O Boże! czy się nie załamie? Choć to zdrajca, ale przykazanie mówi: . . . nie zabijaj! Trudno — rozkaz. Dyskusji na ten temat niema. Albo wykonać, albo nie jesteś bojowcem. Ale on — przecież to były oficer Wojska Polskiego, że w gestapo . . . to śmierci winien.

Podszedł do mnie dowódca, dawał ostatnie wskazówki . . . Nie bój się, to zawsze za pierwszym razem tak trudno . . . pamiętaj, że tym ratujesz rodaków . . .

O! Tam! Gdzie krzew rozwija swe pąki, tam siedzi on zakryty płachtą gazety. Podejdziesz z bliska. Odległość cztery kroki. — Wyjmiesz maszynę i wal! — Był to Wiś, nie zawiódł mnie potym nigdy.

Podszedłem, jak kazał dowódca. Powoli dobyłem broni.

Nagle on podniósł się nerwowo, opuścił nadół gazetę . . . sięgnął za kieszeń. Naciągnąłem spust . . .

Padł strzał i twardym echem uderzył mnie w serce . . .

— Już . . . .

Zgrabiałe ręce ledwo trzymały pistolet. Musiałem zblednąć — koledzy później mówili. Z boku dowódca syczącym głosem rozkazał. —

— Dalej!

Dwa strzały padły i słaniający opadł na ziemię . . . Trzeci trafił go w głowę. Zbroczył się krwią i zastygł. Zmieniłem ładownik i bi egiem rzuciłem się przez ulicę. Przechodnie znikneli. Ulica pusta . . . głucho dudnią kroki. Tu przejście — brama przechodnia. Podwórze . . . potym bokiem i znów między ludzi.

Powoli szedłem baczac, czy niema gdzieś patrolu. Podszedł do mnie Szarada. Młody chłopak niedamnuście lat, nie więcej.

— Dobrze było. Będzie jeszcze z ciebie bojowiec.

* * *

Było nas sześciu: porucznik, ich dwu, Szarada, Jórie i ja.

Czekaliśmy długo. Kajtek przyczajony do okna patrzył na drzwi, z których miał wyjść „ON". Nerwowo rzuciłem papierosa za papierosem. Szaradka, spokojnie przeglądał broń i amunicję. Porucznik stroił żarty. Cicho tykał zegar . . . .

Dziesiąta minął trzy . . . .

— Jest — zawołał Kajtek.

Wbiegliśmy do bramy. Na przedzie automaty, potym reszta.

„ON" stał tyłem, oparty na lasce — rozmawiał. Na balkonie stała jego żona.

— Zaczynać! — krzyknął porucznik.

Suchy trzask automatów zlał się z przeciągłym krzykiem z balkonu. Ręka ramiego wypuściła laskę i chwyciła za kieszeń.

— Roman! Poprawić . . . . .

Dwie serje pistoletów maszynowych skrzyżowały się na piersiach szubrawca. Runął na ziemię . . . . .

Z zasiedziałego Gestapo odezwały się strzały. Jakiś Gestapowiec zupełnie zdezorjentowany biegł w panice przez puste ulice. „ON" leżał w kałuży krwi. Szarada dobiegł, przystawił automat do brzucha i nacisnął spust . . . . podbiegłem z porucznikiem, zmierzyłem w głowę i do leżącego oddałem cztery strzały.

— Wyrok wykonany! —

Zmiana ładowników. — Z zasiedzianego budynku zagrzmiała serja z p. m. - u.

— Po oknach! — rozkazał porucznik.

Detonacja granatów, brzęk tłuczących się szyb, serji pistoletów automatycznych połączyły się w jedno.

P-a-ó-o-o nich . . . serja . . . . !

. . . . . pamiętam wtłoczyliśmy do parku. Ja z Jórem czterdzieści metrów z przodu, reszta za nami. Z boku zaskoczyło im drogę zgromadzenie - gestapowców. Schowałem się za drzewo. Potrzaskotliwych serji nie było słychać. Granaty wybuchały jeden za drugim, a okrucie bezsilności było okropne. Koledzy walczą, a my nie możemy im pomóc. Żeby choć rozpylacz, lub granat . . . .

. . . i wtedy upadł Szarada. Widziałem rudą jego głowę, gdy nagle opadła w dół . . . podniósł się, lecz automat jego odzywał się już nierówno. Upadł porucznik ciężko ranny w nogę, ale ostatnim wysiłkiem rzucił granat. Za zasłoną dymu wskoczyło trzech do kanału. Szarada został. Kajtek przez park się przemykał ku nam i razem zaczęliśmy się wycofywać.

. . . . i wtedy, gdy biegłem z pistoletem w ręku, słyszałam trzaski wystrzałów. On został i walczył, do końca wierny przysiędze bojowca.

. . . . leżałem ranny. Szarada zginął . . . wystrzałem z pistoletu odebrał sobie życie. Padł na posterunku z honorem, jak przystało Polakowi.

Tu była ostatnia akcja . . . . „J."

Artykuł J. Likowskiego oparty na wspomnieniach z akcji na Franza Wittka („Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 3)

parafii pw. św. Krzyża i ofiarą nazizmu: więźniem gestapo i obozu koncentracyjnego w Dachau (od 16 XII 1943 do 30 IV 1945). Po wojnie wrócił i chciał w polskim już Gorzowie z powrotem objąć swoją parafi , co jednak zakończyło się jego ekspulsją[41]. Zdarzenia te rozegrały się pomiędzy 8 a 19 sierpnia 1945 r. Z jakichś powodów Dubianskiego źle postrzegali Polacy z Gorzowa AD 1945. Z pewnością miał tu znaczenie fakt, że był Niemcem. Ale może były też jakieś inne powody, np. cechy charakteru ks. Dubianskiego? Zapewne jako ofiara nazizmu uważał, że nie ma powodów obawiać się powrotu do Gorzowa, a powtórne objęcie parafii ważał za coś oczywistego.

41 J. Zysnarski, *Encyklopedia Gorzowa*, Bydgoszcz 2007, s. 127.

O trudnym charakterze Dubianskiego zdaje się świadczyć tekst J. Likowskiego. Ks. Dubianski nie znalazł uznania w oczach czołowych gorzowskich pionierów: starosty F. Kroenke ani wiceprezydenta Kruszony. Jeszcze wiele lat po wojnie źle wspominał ks. Dubianskiego inny gorzowski pionier, Edmund Grudziński. W swoich wspomnieniach spisanych w roku 1975 określał go jako *księdza hitlerowca*[42]. Natomiast w roku 1945 w „Ziemi Gorzowskiej" J. Likowski tak go opisał: *Wszyscy członkowie NSDAP są współwinnymi w zbrodniach popełnianych podczas wojny. Nie uratuje ich nawet sutanna i „demokratyczne poglądy". Przypadkiem miałem na terenie Gorzowa wypadek, że ksiądz katolicki – Niemiec – zachował się wobec mnie jako przedstawiciela Państwa w sposób arogancki, a gdy go wysiedlano na równi z innymi przedstawicielami „rasy zwycięzców",* oświadczył, że na to*, aby zlikwidować gminę niemieckich katolików, trzeba mieć zezwolenie biskupa z Wrocławia. Jeżeli mi wiadomo, tenże biskup wrocławski to taki sam ananas, jak i „świątobliwy ks. Splett". Może od hitlerowca będą zależni polscy księża katoliccy. Jak na to zapatruje się stolica papieska?*[43]

„Milcz" nie uznał za stosowne wspomnieć o obozowej przeszłości ks. Dubianskiego (z pewnością doskonale znanej w Gorzowie w lecie 1945 r.), za to w opisie księdza znalazły się insynuacje oskarżające duchownego o nazistowskie poglądy i działalność na rzecz państwa hitlerowskiego, na co nie mógł mieć żadnych dowodów, bo czy gdyby istniały, to ks. Dubianski odważyłby się powrócić z Dachau do Gorzowa? W sierpniu roku 1945 ks. Dubianski mógł liczyć nawet na wsparcie żołnierzy radzieckich, przy pomocy których chciał zabrać do Niemiec wyposażenie parafii św. Krzyża. Przez polskich osadników, w tym J. Likowskiego, był traktowany jak nazista[44]. Znając jednak biografię „Milcza": wypędzenie z domu w Wągrowcu w 1939 r. – zamordowanie ojca przez hitlerowskich oprawców w 1941 r. i wreszcie własne bolesne przeżycia okupacyjne, w tym amputacja nogi – trudno się dziwić, że tuż po wojnie prezentował zdecydowanie antyniemiecką postawę. Tym bardziej, że doskonale znał język niemiecki, dzięki czemu lepiej był zorientowany w antypolskich działaniach nazistów. Ta antyniemiecka postawa bohatera zamachu na Wittka zdawała się ewoluować w następnych latach w kierunku nastawienia na dialog i pojednanie, o czym jeszcze niżej.

Artykuł o ks. Dubianskim był ostatnim chyba w „Ziemi Gorzowskiej" autorstwa J. Likowskiego. Wkrótce zresztą tygodnik przestał wychodzić, jednak „Milcza" nie było już wtedy w Gorzowie. 5 sierpnia uczestniczył w pierwszych dożynkach zorganizowanych na Osiedlu Poznańskim (wówczas należącym do Gorzowa). Przemawiał jako jeden z czterech osób obok wiceprezydenta Leona Kruszony, sekretarza Komitetu Powiatowego PPR Zygmunta Piotrowskiego i płk. Jana Chochy[45].

42 Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: APG), Polski Związek Zachodni Ekspozytura w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: PZZ), sygn. 19, Edmund Grudziński, *Wspomnienia pioniera,* luty-marzec 1975, s. 125-126.

43 J. Likowski, *Hitlerowiec w sutannie,* „Ziemia Gorzowska" nr 9 z 2 IX 1945, s. 2.

44 Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie, teczka Leona Kruszony, pismo wiceprezydenta L. Kruszony do płk. J. Draguna, 21 VIII 1945.

45 N. Bukowiecka, *Pierwsze dożynki na Ziemiach Zachodnich odbyły się w Gorzowie*, „Głos Wielkopolski" nr 166 z 13 VIII 1945; *Dożynki w Osiedlu Poznańskim,* „Ziemia Gorzowska" nr 6 z 12 VIII 1945, s. 2.



Hitlerowiec w sutannie

My Polacy zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, jak daleko zapuścił jad hitlerowski swoje korzenie w całe społeczeństwo niemieckie. Tak samo wiemy bardzo dobrze, że gdyby nie Hitler stworzył ruch narodowo-socjalistyczny, to stworzyłby go ktoś inny. Znamy przecież historję narodowego-socjalizmu i wiemy, że w momencie kiedy chodziło o wyzyskanie w walce wyborczej do Reichstagu wszystkich możliwych sił, wtedy organizacja, t. zw. Stahlhelm, który był kierowany i finansowany przez niemieckich kapitalistów, którym już wtedy marzyła się w głowie wojenka i kapitały na niej zarobione, połączył swoje finanse i siły razem z S. A. i N. S. D. A. P. Na ramionach i pieniądzach kapitalistów dźwignął się Adolf Hitler, a z nim cała godna jego kompanja.

Bardzo jednak jest dziwnym, że przedstawiciele kleru katolickiego brali udział w zbrodniczej działalności „narodu panów". Jeżeli się przejrzy historję Śląska Dolnego i zamieszkałej tam ludności polskiej, to zobaczymy tam niezmiernie ciekawą i podwały godną pracę germanizacyjną katolickiego kleru niemieckiego.

Cały świat katolicki potępia w najostrzejszy sposób działalność partji hitlerowskiej, jednakże jako wierzący katolik stwierdzam z przykrością, że wśród niej znajdowały się osoby w sutannie. Dziwnym zaiste musiały być widok sędziwego biskupa gdańskiego ks. Spletta w mundurze S. A., albo S. S. A jednak nie daleko trafilibyśmy od celu. Wyżej wymieniony duszpasterz trzodki aniołków pokoju ze znakiem swastyki i pistoletem maszynowym w ręku był aktywnym członkiem N. S. D. A. P.

Zapytamy słowami radiostacji Wrocławskiej z przed wojny, która nadawała w języku polskim — Czy to nie jest dziwne?

Na szczęście wyżej wymienionym biskupem zajęły się organy bezpieczeństwa, a Minister Sprawiedliwości, jako pierwszy prokurator Państwa Polskiego polecił osądzić hitlerowskiego biskupa wraz z jego wspólnikami w więzieniu.

Społeczeństwo nasze powitało wypadek ten z zadowoleniem. Wszyscy członkowie N. S. D. A. P. są współwinnymi w zbrodniach popełnianych podczas wojny. Nie uratuje ich nawet sutanna i „demokratyczne poglądy". Przypadkiem miałem na terenie Gorzowa wypadek, że ksiądz katolicki — niemiec — zachował się wobec mnie, jako przedstawiciela Państwa w sposób arogancki, a gdy go wysiedlano narówni z innymi przedstawicielami „rasy zwyciężców" oświadczył, że na to, aby zlikwidować gminę niemieckich katolików, trzeba mieć zezwolenie biskupa z Wrocławia. Jeżeli mi wiadomo tenże biskup wrocławski to taki sam ananas, jak i „świątobliwy ks. Spletl". Może od hitlerowca będą zależni polscy księża katoliccy. Jak na to zapatruje się stolica papieska?

Zapytuję po raz wtóry: Czy to nie jest dziwne? I stwierdzam: Czas z tym skończyć!

Likowski.

Artykuł J. Likowskiego zamieszczony w „Ziemi Gorzowskiej" nr 9 z 2 IX 1945, s. 2

Relacjonując przebieg tych dożynek, dziennikarka „Głosu Wielkopolskiego" kończyła swój artykuł: *Część oficjalna uroczystości zakończyła się spontanicznym wzniesieniem okrzyków na cześć Wielkiego Oswobodziciela Generalissimusa Stalina, Marszałka Polski Żymierskiego i Rządu Jedności Narodowej,* zaś Leon Kruszona uzupełnił wycinek odręcznym dopiskiem: *a nieoficjalna zaczęła się gonitwą za rosyjskimi żołnierzami, którzy kradli*[46]. J. Likowski wstąpił również do Polskiego Związku Zachodniego. Stało się to zapewne w związku z dożynkami dla całej Ziemi Lubuskiej zapla-

46 N. Bukowiecka, *Pierwsze dożynki na Ziemiach Zachodnich odbyły się w Gorzowie*, „Głos Wielkopolski" nr 166 z 13 VIII 1945.

nowanymi na 8-10 września 1945 r. W ramach PZZ wszedł do Komisji Propagandy, zajmującej się właśnie organizacją dożynek. Przewodniczącym tej komisji był prezes Oddziału PZZ E. Grudziński[47].

W Gorzowie J. Likowski zaangażował się również w działalność polityczną. Już sam fakt, że chciał pracować w propagandzie, świadczył, że akceptował zachodzące przemiany polityczne. W swojej ankiecie personalnej z maja 1945 r. odnotował, że należał do Batalionów Chłopskich, co trudno wyjaśnić. Mogłoby to wprawdzie świadczyć o zamiarze ukrywania swojej AK-owskiej przeszłości, jednak w kilka tygodni później opublikował przecież artykuł opisujący zamach na Wittka, co nie pasuje do osoby próbującej kamufl wać swoją przeszłość.

Zachował się dokument z 6 lipca 1945 r., który jest zaproszeniem wystosowanym przez Zarząd Powiatowy ZWM na pierwsze zebranie organizacyjne tej organizacji. Jest ono podpisane przez Janusza Likowskiego – sekretarza tej organizacji. Anonse o powstaniu w Gorzowie ZWM znalazły się również w „Ziemi Gorzowskiej". Zebranie odbyło się w Domu Kultury przy ul. Miedzianej 15 (obecnie ul. 30 Stycznia). Nie wiadomo nic ponadto o działalności J. Likowskiego w gorzowskim ZWM. „Milcz" wstąpił już wówczas również do PPR. 17 sierpnia 1945 r. wszedł nawet w skład liczącego 9 osób Komitetu Powiatowego PPR w Gorzowie[48]. Co ciekawe jednak, w swoich późniejszych ankietach jako datę wstąpienia do PPR podawał styczeń 1948 r. Pozostanie zagadką, dlaczego nie przyznawał się do wcześniejszej przynależności do tej partii.

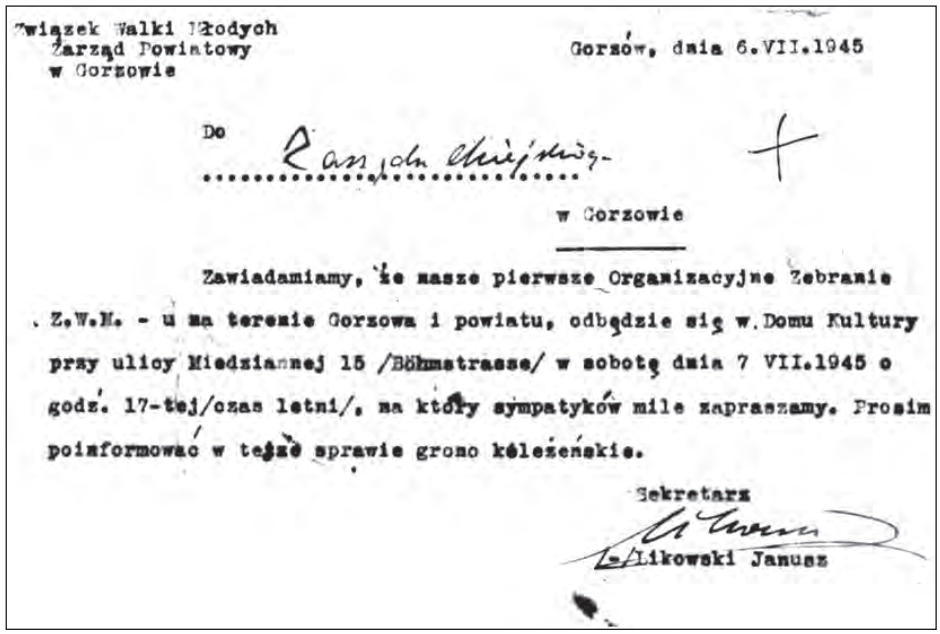
Z początkiem września 1945 r. skończył się okres pracy w Gorzowie J. Likowskiego. Wprawdzie po latach, dokumentując swój okres zatrudnienia dla celów emerytalnych, napisał, że w Gorzowie pracował od 1 kwietnia do 31 października 1945 r., co jednak nie mogło odpowiadać prawdzie. 26 sierpnia na poświęceniu kościoła w Łośnie jako zastępca *kierownika Informacji i Propagandy* wystąpił już Franciszek Różański[49]. J. Likowski zniknął ze znanych dokumentów, wyprowadzając się z początkiem września do Poznania. Różne były tego przyczyny, ale jedną z nich był narastający konfl kt z przełożonym, tj. Tadeuszem Drzazgą. Pomiędzy obydwoma panami doszło do spięcia już w momencie przybycia Drzazgi do Gorzowa i stworzenia przez niego nowego urzędu – do którego przeszedł J. Likowski. Oznaczało to również jego degradację ze stanowiska szefa gorzowskiej propagandy do rangi zastępcy Drzazgi. Ale dalsza współpraca również nie układała się dobrze. Sprawa znana jest z jednego dokumentu – raportu, jaki w sierpniu 1945 r. do przełożonych przesłał J. Likowski.

Już pierwszy kontakt Drzazgi i Likowskiego zawierał w sobie zarzewie konfl ktu. Drzazga obejmując urząd miał stwierdzić, że: *Wiedziałem, będąc w Koszalinie, że istnieje na terenie Gorzowa dobrze funkcjonująca propaganda i właś*nie dlatego przyjechałem tutaj. Zawarta w tym stwierdzeniu chęć przyjazdu tam, gdzie już coś zorganizowano i dobrze działa, została odebrana przez Likowskiego jako bezczelność.

47 APG, PZZ, sygn. 2, s. 36, Sprawozdanie z działalności PZZ Oddział w Gorzowie za czas od 25 IX 1945 do 10 II 1945, 10 II 1946.

48 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), KP PPR w Gorzowie, sygn. 2, Protokół z zebrania członków KP PPR, 17 VIII 1945, s. 4.

49 *Z uroczystości poświęcenia kościoła,* „Ziemia Gorzowska" nr 9 z 2 IX 1945, s. 3.



Związek Walki Młodych
Zarząd Powiatowy
w Gorzowie

Gorzów, dnia 6.VII.1945

Do
.....Zarządu Obwodu.....

w Gorzowie

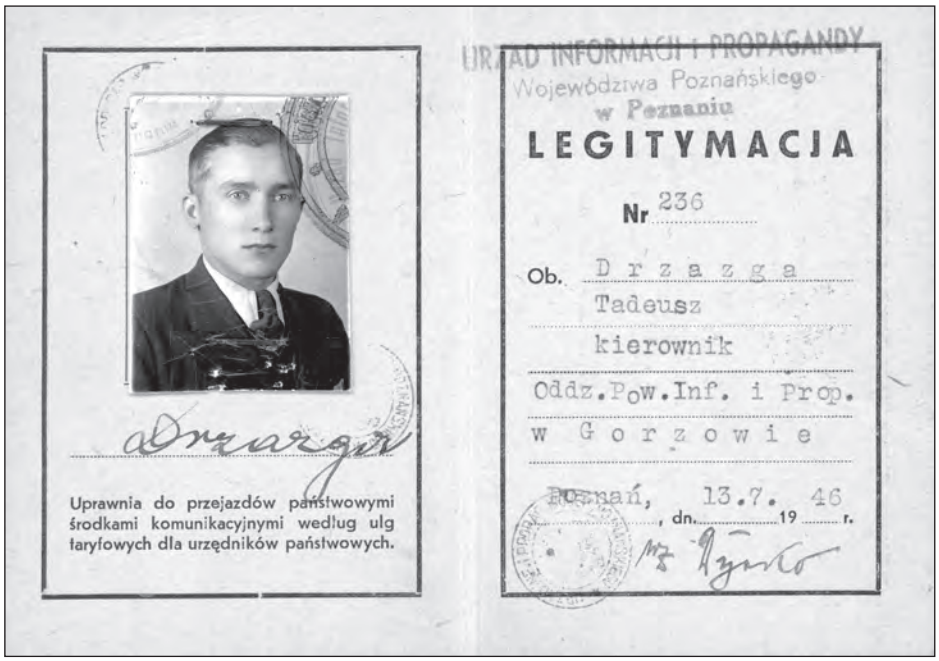
Zawiadamiamy, że nasze pierwsze Organizacyjne Zebranie Z.W.M. - u na terenie Gorzowa i powiatu, odbędzie się w Domu Kultury przy ulicy Miedzianej 15 /Böhmstrasse/ w sobotę dnia 7 VII.1945 o godz. 17-tej/czas letni/, na który sympatyków mile zapraszamy. Prosim poinformować w tejże sprawie grono koleżeńskie.

Sekretarz
/-/ Likowski Janusz

Zaproszenie na zebranie organizacyjne ZWM podpisane przez J. Likowskiego (kopia w posiadaniu autora)

Rozdrażniło go również stwierdzenie Drzazgi, że *pracownik powinien pracować, a kierownik przeprowadzać kontrole i zbierać pochwały*. Irytowała go również opinia Drzazgi, że to on sam założył i wydaje „Ziemię Gorzowską", choć pierwsze działania (np. poprzez zatrzymanie w Gorzowie red. S. Kowalskiego) były podjęte jeszcze przed jego przybyciem. Drzazga miał też krytykować małą wydajność współpracowników w opracowywaniu tekstów do tygodnika, podczas gdy odrzucał z niewiadomych powodów dostarczane mu materiały. Co więcej, Drzazga zarzucał współpracownikom nieuczciwość i kradzieże. Z kolei Likowski wyrażał wątpliwości co do uczciwości samego Drzazgi, choć, jak dodawał, brakowało na to dowodów.

Likowski również zarzucał Drzazdze słabą aktywność Urzędu Informacji i Propagandy. W okresie od jego przyjazdu do Gorzowa do momentu sporządzenia skargi (2 czerwca – początek sierpnia 1945) UIiP wystąpił publicznie tylko 2 razy: przygotowując akademię w rocznicę bitwy pod Grunwaldem (15 lipca), w której wzięło udział zaledwie 40 osób, i którą zorganizował Drzazga oraz akademię z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego (1 sierpnia), w której uczestniczyło 700 osób, przygotowaną przez J. Likowskiego i F. Różańskiego, która odbyła się w Robotniczym Domu Kultury przy ul. Miłej 64 (później ul. Wawrzyniaka, kino „Capitol"). *We wszelkiej pracy tego rodzaju napotkałem na rzucanie przez kierownika kłód pod nogi* – kontynuował J. Likowski. Na organizowaną z okazji 1 sierpnia akademię J. Likowski przygotował referat. Tymczasem, nic mu nie mówiąc, T. Drzazga zamówił u innych osób dwa wystąpienia, z czego *wynikła nieprzyjemna sprawa.* A następnie Drzazga informował wszystkich, że sam akademię zorganizował, choć – zdaniem Likowskiego – *palcem nie ruszył.* Na początku lipca Drzazga zapytał Likowskiego



Legitymacja Tadeusza Drzazgi, 13 VII 1946 r.
(ze zbiorów Muzeum Lubuskiego im. J. Dekerta w Gorzowie)

dlaczego propaganda działa słabo i dlaczego mówi się w mieście, że dawniej Likowski pracował o wiele lepiej. *Oświadczyłem mu, że za bardzo cenię moje zdrowie --, aby pracować na laury innych i wykonuję tylko ściśle instrukcje, a inicjatywy wkładać dla pochwał waszych nie będę* – stwierdzał Likowski i dodawał: *Stosunki ulegały ciągłemu naprężeniu. Żadną pracą konkretną, poza wydawnictwem gazety, Oddział wykazać się nie potrafi. Pracownicy nie pracują ze względu na stosunek do nich kierownika i brak starań z jego strony, aby warunki poprawić.*

Czara goryczy przelała się po zabawie zorganizowanej 6 sierpnia przez ZWM i OIiP. Konfl kt powstał na tle podziału uzyskanego przychodu. Likowski wystąpił w *obronie interesu pracowników*, co należy chyba rozumieć jako chęć podziału tych środków pomiędzy nich. Na to Drzazga zarzucił mu kradzież. *W wyniku tego oświadczyłem, że więcej z nim pracować nie będę, a osobiście zwracam się do Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Poznaniu w celu rozpatrzenia sprawy. Zaznaczam, że pracownicy są oburzeni na postępowanie* [Drzazgi] *i wszyscy w wypadku niepoprawienia się warunków zamyślają pracę opuścić*[50].

Informacje te mieli w razie potrzeby poświadczyć Aleksander Kochowicz – dyrektor drukarni, Leonard Najderek – również z drukarni, Zygmunt Piotrowski – sekretarz KP PPR. Raport do przełożonych oprócz Likowskiego podpisał *za zgodność i jako świadek* Franciszek Różański – instruktor ZWM i referent świetlicowy OIiP (a niedługo następca Likowskiego na stanowisku zastępcy kierownika).

50 Wszystkie cytaty powyżej za: APP, WUIiP, sygn. 91, s. 5, raport, bez daty [sierpień 1945].

Nie wiadomo, jak kierownictwo WUIiP potraktowało raport Likowskiego, ale raczej nie uznano w Poznaniu zarzutów za mocne, gdyż kilka tygodni później to Likowskiego nie było już w Gorzowie, zaś Drzazga kierował urzędem do kwietnia roku 1947, kiedy to zlikwidowano Ministerstwo Informacji i Propagandy, a wraz z nim jego placówki terenowe[51]. Z pewnością część zarzutów Likowskiego miała charakter ambicjonalny. Obejmując pracę w propagandzie poczuł się na właściwym miejscu, w którym jego twórcze zdolności mogłyby się w pełni ujawnić. Rozczarowany przejęciem kierownictwa przez T. Drzazgę, nie chciał tego zaakceptować. Jednak, jak się wydaje, niektóre zarzuty wobec T. Drzazgi miały swoje uzasadnienie. Był on podejrzliwy nie tylko wobec Likowskiego i swoich pracowników, ale w ogóle wobec całej administracji gorzowskiej. W aktach zachowało się sporządzone przez niego sprawozdanie z 13 lipca 1945 r., w którym wystawił jej jak najgorszą opinię, nie oszczędzając ani starosty F. Kroenke, ani prezydenta P. Wysockiego. Jest to jedyny znany tak krytyczny dokument na temat gorzowskiej administracji tworzonej od końca marca 1945 r. przez przybyszy z Wągrowca. Najważniejszy fragment tego dokumentu brzmi następująco: *Potwierdzić można, że ideowców i ludzi, którzy dorośli do swego stanowiska, jest odsetek bardzo nikły. Każdy jest zajęty urządzaniem sobie ciepłego gniazdka, miękkich foteli, a tymczasem gros repatriantów ucieka z Gorzowa, mimo że miasto jest duże i ładne. Np. na punkcie etapowym PUR nie ma ani jednego chociażby złamanego łóżka, ani żadnego innego grata. Ludzie przyjeżdżający tutaj, po 2 tygodniach podróży śpią na podłodze, w domu, w którym nie ma okien ani drzwi, prawda, że oddział PUR-u niedawno co przyjechał, ale władze miejskie nie pomagają mu nic. Burmistrza to nic absolutnie nie obchodzi, natomiast burmistrz ma samochód oraz mieszkanie luksusowe itp., starosta także samo tylko jeszcze oprócz swej pracy posiada cegielnię, wicestarosta folwark, referent aprowizacji olejarnię, pełnomocnik przemysłu fabrykę chemiczną, a każdy „urzędnik", czy to starostwa, czy Zarządu Miejskiego co najmniej sklep jeden, bo są tacy, którzy mają po kilka. A tymczasem repatrianci leżą tygodniami na rampie, albo na punkcie etapowym, aż wreszcie wracają do kraju skąd przybyli, odpowiednio nastrojeni do osadnictwa na zachodzie. Społeczeństwo przeważnie zajęte jest szabrem, bezpieczeństwo publiczne nie może sobie dać z tym rady, można jednak powiedzieć, że społeczeństwo zachowuje się dość pozytywnie*[52].

12 października 1945 r. do składu KP PPR dokooptowano T. Drzazgę[53]. Zapewne na miejsce opuszczone przez J. Likowskiego.

W Poznaniu i Warszawie

1 września 1945 r. w sali Roma w Warszawie odbył się kongres, na którym powołano organizację kombatancką pn. Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepod-

51 W budynku KRN 31 w miejsce Oddziału Informacji i Propagandy zainstalował się Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne,* Szczecin–Gorzów, 2005, s. 124).

52 APP, WUIiP, sygn. 91, s. 1, Sprawozdanie, 13 VII 1945.

53 APZG, KP PPR w Gorzowie, sygn. 2, s. 14, Protokół z zebrania Komitetu Powiatowego PPR z dnia 12 X 1945 r.

ległość i Demokrację (ZUWZoNiD). Na zjeździe założycielskim byłych żołnierzy KPN reprezentował m.in. F. Widy-Wirski w stopniu podpułkownika[54]. Wszedł on do władz nowej organizacji. Na tym zjeździe obecny był również Janusz Likowski, który spotkał tu również innych znajomych z czasów działalności konspiracyjnej[55]. Zatem najpóźniej po tym wydarzeniu zdecydował się na opuszczenie Gorzowa i przenosiny do Poznania. Jednocześnie J. Likowski rozpoczął studia na ekonomii politycznej Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Studia ukończył w ciągu trzech lat, kończąc je w roku 1948, jednak stopień magistra nauk ekonomiczno-politycznych zdobył dopiero w roku 1952.

Z jego akt osobowych nie wynika, z czego się utrzymywał przez pierwszy rok pobytu w Poznaniu. Dopiero w lipcu 1946 r. został redaktorem technicznym w dwutygodniku „Zryw" wydawanym przez środowisko skupione wokół F. Widy-Wirskiego. Wiązało się to z jego działalnością polityczną. Pomimo swoich związków z PPR i ZWM w okresie gorzowskim, w Poznaniu zmienił orientację polityczną i powrócił do grupy „Zrywu" nawiązującej do czasów konspiracji i działającej w ramach Stronnictwa Pracy. Została ona zorganizowana przez wojewodów, poznańskiego (F. Widy-Wirski) i bydgoskiego (Z. Felczak). Grupa ta realizowała cele stawiane przez komunistów i jej głównym zadaniem było wyeliminowanie z udziału w życiu politycznym Karola Popiela – lidera SP[56]. Po wielu latach w swoim życiorysie podobnie ujął to sam Likowski, pisząc: *podjąłem działalność w Stronnictwie Pracy – przeciwdziałając kierunkowi reprezentowanemu przez grupę Popiela*[57]. W lipcu 1946 r. dotychczasowy wojewoda F. Widy-Wirski został wiceministrem Informacji i Propagandy, a jego miejsce zajął Stefan Brzeziński, również działacz „Zrywu". W sierpniu zaczął wychodzić wspomniany dwutygodnik pt. „Zryw". J. Likowski poza tym, że pełnił funkcję redaktora technicznego, był również autorem tekstów. Swoją drugą przygodę dziennikarską rozpoczął tak jak pierwszą – od wspomnień wojennych, pisząc ponownie o zamachu na Wittka i o Powstaniu Warszawskim[58].

W lipcu 1946 r. Stronnictwo Pracy, zinfiltrowane przez organa bezpieczeństwa, zawiesiło działalność. Według tego, co sam o sobie napisał w życiorysie J. Likowski, on sam do grudnia 1946 r. należał do SP. Następnie wstąpił do Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie" – autonomicznej organizacji działającej w ramach ZWM, a w styczniu 1948 r. do PPR. W lipcu roku 1949 ukończył półroczną Szkołę Partyjną przy KC PZPR dla dziennikarzy. W kwietniu 1947 r. J. Likowski zakończył pracę w dwutygodniku „Zryw", który przestał się ukazywać. Od 16 sierpnia 1947 r. rozpoczął pracę w „Głosie Wielkopolskim".

Do „Głosu Wielkopolskiego" polecił przyjąć go na próbę redaktor naczelny Jan Zagierski, *na skutek skierowania petenta przez prezesa Zarządu Głównego Ob.* [Jerzego] *Borejszę*[59]. J. Borejsza (1905–1952), publicysta i wpływowy działacz

54 M. Piotrowski, dz. cyt., s. 211.

55 Archiwum dziennika „Rzeczpospolita", teczka osobowa J. Likowskiego, życiorys, 7 II 1983.

56 M. Piotrowski, dz. cyt., s. 215.

57 Archiwum dziennika „Rzeczpospolita", teczka osobowa J. Likowskiego, życiorys, 7 II 1983.

58 J. Milcz-Likowski, *Pierwszy Szkop. Epizod z powstania,* „Zryw" nr 1 z 4 VIII 1946, s. 7; *Ostatnia akcja,* „Zryw" nr 9 z 1 XII 1946, s. 6.

59 APP, Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe RSW Prasa Książka Ruch w Poznaniu: akta osobowe,

komunistyczny, był w tym czasie prezesem zarządu Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" – potężnego koncernu prasowego, wydającego również „Głos Wielkopolski". Jaki był mechanizm, który sprawił, że zaangażował się on w sprawę zatrudnienia początkującego dziennikarza, tego nie wiadomo.

Swoją pracę w „Głosie" J. Likowski rozpoczął jako aplikant, początkowo pracował w radioodbiorze, zastępując radiostenografa, potem przeszedł do działu depesz jako *siła pomocnicza i zastępcza*. Po trzymiesięcznym okresie próbnym wypowiedziano mu umowę o pracę z dniem 31 października 1947 r., co jednak cofnięto. Po roku pracy J. Likowski został zweryfikowany jako członek rzeczywisty poznańskiego oddziału Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". Wkrótce został również zastępcą redaktora naczelnego, gdyż był nim już w roku 1951.

Rozwijająca się kariera dziennikarska uległa jednak zachwianiu na początku lat 50. J. Likowski został wówczas usunięty z PZPR, a ponadto zainteresował się nim Urząd Bezpieczeństwa. Z zachowanej dokumentacji nie wynika, aby miało to związek z upadkiem jego protektora – F. Widy-Wirskiego (wtedy już robiącego karierę polityczną w Warszawie), jednak związek czasowy, a także pewne inne przesłanki wydają się prowadzić do wniosku, że jednak wydarzenia te miały ze sobą związek. Widy-Wirski, mieszkający w tym samym domu co Władysław Gomułka oraz doskonale znający Mariana Spychalskiego, był aresztowany w związku z przygotowywaniem ich procesu. M. Spychalski był aresztowany już w maju 1950 r., W. Gomułka w sierpniu 1951. Problemy Widy-Wirskiego zaczęły się już w połowie lipca 1950 r., kiedy został odwołany ze stanowiska wiceministra żeglugi i mianowany dyrektorem Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich, co było skierowaniem na przysłowiowy „boczny tor". 2 listopada 1952 r. został aresztowany przez UB. W areszcie „wydobywczym" pozostawał aż do 12 grudnia 1954 r.[60] Zwolniono go zatem dopiero po likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, co miało miejsce w grudniu 1954 r. w związku z audycjami byłego jego wysokiego funkcjonariusza ppłk. Józefa Światło, które wygłaszał na falach Radia Wolna Europa. Przez cały okres śledztwa Widy-Wirskiego wypytywano o jego kontakty z W. Gomułką, usiłując uzyskać jakieś zeznania obciążające. Widy-Wirskiemu zarzucano m.in., że jako wiceminister żeglugi miał organizować ucieczkę Gomułki z Polski. Miało to się odbyć przy pomocy dawnych kolegów z grupy dywersyjnej „Perkun"[61], do której należał przecież również J. Likowski.

W tym kontekście zatem należy postrzegać wydalenie J. Likowskiego z PZPR. Jego sprawą zajmowano się w drugiej połowie października 1951 r. Jedynym zarzutem wobec niego, jaki widnieje w dokumentacji Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Miejskim PZPR w Poznaniu, było to, iż w czasie wojny należał do *wrogich* organizacji, tj. Kadra Polski Niepodległej i Armia Krajowa. W trakcie postępowania ustalono przebieg działalności „Milcza" w konspiracji, jednak podważano jej prawdziwość. Odnosząc się do amputacji nogi, w protokole MKKP stwierdzano:

sygn. 6, Janusz Likowski, s. 135, pismo delegatury SW „Czytelnik" w Poznaniu do Centrali Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" w Warszawie, 21 VIII 1947.

60 M. Piotrowski, dz. cyt., s. 295.

61 F. Widy-Wirski, *Byłem więźniem na Rakowieckiej,* „Polityka" 1981 nr 39, s. 15.

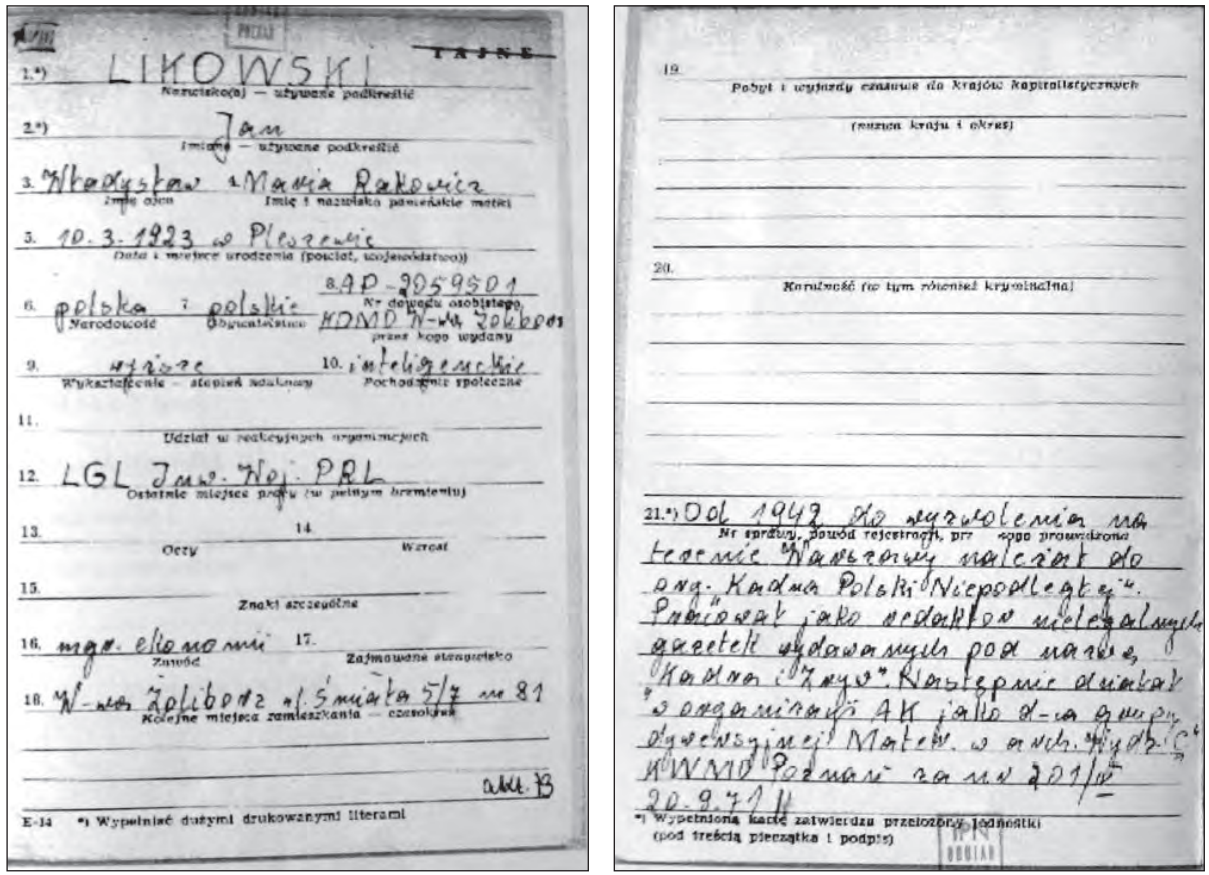
Według zeznań tow. Likowskiego nogę stracił w akcji przeciw Niemcom (według niepotwierdzonych danych miał nogę stracić w walkach z Gwardią Ludową). Fakt ten trudno jest ustalić: Niezależnie od przynależności do organizacji KPN i AK tow. Likowski należał do organizacji politycznej „Zryw Narodowy", organizacji o orientacji londyńskiej, będącą delegaturą rządu londyńskiego. Jako członek tej organizacji pisywał artykuły do nielegalnego pisma wychodzącego pod nazwą „Zryw Narodowy"[62]. Ponadto za okoliczności obciążające J. Likowskiego uznawano to, iż rodzina wywodziła się z *drobnej burżuazji, kleru i znanych działaczy endeckich, którzy do dzisiaj są w Anglii*[63] oraz to, że po wojnie działał w Stronnictwie Pracy. Natomiast w działalności w PZPR – zdaniem MKKP – cechowała go *zarozumiałość, wyniosłość i skłonność do prowadzenia intryg*. Ponadto miał się otaczać ludźmi ze środowisk wrogich PZPR i zajmował niejednokrotnie *antypartyjne* stanowisko. Był za to zresztą już karany wcześniej: upomnieniem przez Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej w Poznaniu oraz naganą z ostrzeżeniem przez Organizację Podstawową przy kursie dziennikarskim Komitetu Centralnego PZPR. W konkluzjach stwierdzano, że J. Likowski jest obcy ideologicznie i należy go wykluczyć z PZPR, co też uczyniono 31 października 1951 r. Do PZPR zapewne został przywrócony w roku 1956.

W tym czasie J. Likowskim zainteresował się również Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu. Tak to przynajmniej wynika z fragmentarycznie zachowanej dokumentacji jego sprawy. Skąpe materiały dotyczące J. Likowskiego zachowały się w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Zguba", dotyczącej środowiska AK-owskiego. Likowskiego dotyczy skromny tom 12, liczący zaledwie 15 stron. Jest to głównie kwestionariusz osobowy wypełniony przez J. Likowskiego 23 lutego 1952 r. do nieznanego celu oraz kilka stron związanych z zakończeniem postępowania dot. J. Likowskiego oraz jego charakterystyką. Sprawę w UB rozpoczęto 2 maja 1953 r., a zakończono 22 grudnia 1955 r. postanowieniem o jej zakończeniu i złożeniu materiałów do archiwum i pozostawieniu w kartotece ogólnoinformacyjnej. Z tego postanowienia wynika, że wokół J. Likowskiego UB miał usytuowanych trzech informatorów (ps. „Piotr Czyrek", „Bem" i „J"). Z informacji dwóch pierwszych UB dowiedział się, że w czasie okupacji J. Likowski należał do NSZ, co jak wiadomo nie miało miejsca. W postanowieniu o zakończeniu postępowania UB oceniał Likowskiego jako karierowicza, nastawionego wrogo wobec PRL i ZSRR. Stwierdzano w nim na temat „Milcza": *karierowicz, który zachowuje się różnie w różnych okolicznościach. Raczej jest szczery wówczas, kiedy znajduje się w gronie ludzi, którym ufa i wówczas wypowiada się wrogo p[rzeciw]ko Polsce Ludowej i ZSRR*[64]. Natomiast w sporządzonej w maju 1953 r. jego charakterystyce ponownie pojawił się nieprawdziwy wątek związany z okolicznościami utraty nogi. Powołując się na niejaką Stanisławę Wohl w UB przypuszczano, że Likowski nogę stracił w walkach z Armią Ludową. Ponadto uważano go za jednego z inspiratorów *manifestacji*

62 APP, Komitet Miejski PZPR w Poznaniu (dalej: KM PZPR), sygn. 324, s. 1, Sprawa nr 253/X/51, 31 X 1951. Z cytowanego dokumentu wynika, że J. Likowski już w czasie okupacji pisywał do czasopisma „Zryw". Na obecnym etapie badań nie udało się tego jednak potwierdzić.

63 Tamże.

64 AIPN Po, 003/201, t. 12, s. 8, Postanowienie o złożeniu materiałów w archiwum i pozostawienie w kartotece ogólnoinformacyjnej, 22 XII 1955.



1.*) LIKOWSKI — Nazwisko(a) — używane podkreślić
TAJNE
2.*) Jan — Imiona — używane podkreślić
3. Władysław — Imię ojca
4. Maria Rakowicz — Imię i nazwisko panieńskie matki
5. 10.3.1923 w Pleszewie — Data i miejsce urodzenia (powiat, województwo)
6. polska — Narodowość
7. polskie — Obywatelstwo
8. AP-2059501 — Nr dowodu osobistego
KWMO N-ń 20.6.62 — przez kogo wydany
9. wyższe — Wykształcenie – stopień naukowy
10. inteligenckie — Pochodzenie społeczne
11. — Udział w politycznych organizacjach
12. LGL Inow. Woj. PRL — Ostatnie miejsce pobytu (w pełnym brzmieniu)
13. — Oczy
14. — Wzrost
15. — Znaki szczególne
16. mgr. ekonomii — Zawód
17. — Zajmowane stanowisko
18. W-wa Żoliborz ul. Śniatyńska 5/7 m 81 — Kolejne miejsca zamieszkania – czasowe
E-14 *) Wypełnić dużymi drukowanymi literami

19. Pobyt i wyjazdy czasowe do krajów kapitalistycznych (rodzaj kraju i okres)
20. Karalność (w tym również kryminalna)
21.*) Od 1942 do wyzwolenia na terenie Warszawy walczył do org. Kadra Polski Niepodległej. Pracował jako redaktor nielegalnych gazetek wydawanych pod nazwą „Kadra i Zryw". Następnie działał w organizacji AK jako d-ca grupy dywersyjnej Matek. w archiw. Wydz. C KWMO Poznań za nr 201/II 20.9.71 r.
*) Wypełnioną kartę zatwierdza przełożony jednostki (pod treścią pieczątka i podpis)

Fragmenty karty E-14 z kartoteki ogólnoinformacyjnej WUSW w Poznaniu (z zasobu IPN Oddział w Poznaniu)

studenckiej na terenie Poznania[65]. To, znając biografię Likowskiego, a w szczególności jego współpracę z F. Widy-Wirskim, w zupełności zaskakuje. Zapewne bowiem chodzi tu o demonstrację studencką z 13 maja 1946 r., zorganizowaną w proteście przeciwko brutalnemu rozprawieniu się przez władze z demonstracjami studenckimi z 3 maja. Studenci poznańscy domagali się uwolnienia studentów aresztowanych w Krakowie[66]. Zorganizowany w tej sprawie wiec gasił przybyły na niego wojewoda Widy-Wirski[67]. Czy faktycznie Janusz Likowski uczestniczył w demonstracji i wiecu studenckim, pozostaje na razie zagadką.

Nie do końca wiadomo, jak usunięcie z PZPR wpłynęło na karierę J. Likowskiego. Wprawdzie zachowały się jego obszerne akta osobowe z czasu pracy w „Głosie Wielkopolskim" (bez mała 160 stron), jednak nie oddają one dokładnego przebiegu pracy. Z tego, co się zachowało, wynika, że już w roku 1951 J. Likowski był zastępcą redaktora naczelnego. Zajmował to stanowisko w momencie wydalenia z PZPR (koniec października 1951). Był jeszcze na stanowisku w styczniu 1953 r. Natomiast w czerwcu 1953 r. w dokumentach jest określany już tylko jako *redaktor*. A zatem został usunięty? zrezygnował? z funkcji. Jego ponowne awanse nastąpiły w maju roku 1955 r.: od 6 maja został kierownikiem działu w dodatku „Nowy Świat"; a od 6 czerwca 1956 r. kierownikiem działu publicystyki w „Głosie Wielkopolskim". W tym okresie został również członkiem kolegium redakcyjnego, aby niespodziewanie zakończyć pracę w „Głosie". Otrzymał bowiem propozycję objęcia stanowiska sekretarza w redakcji powstającego „Tygodnika Zachodniego". Przeszedł do jego redakcji z dniem 1 października 1956 r., by zaledwie po 3 miesiącach powrócić do „Głosu", gdzie również objął stanowisko sekretarza (od 1 stycznia 1957 r.). Na tym stanowisku pracował do 31 stycznia 1959 r., kiedy defin tywnie zakończył współpracę z „Głosem"[68]. W swojej prośbie o zwolnienie z pracy złożonej na ręce redaktora naczelnego napisał m.in.: *Składając prośbę o zwolnienie przyznaję, że czynię to z nielekkim sercem. Po jedenastu z górą latach trudno się rozstawać z redakcją, w której zostawiło się kawał życia, w której zdobywało się zawód, i w której zdobywało się serca przyjaciół. Dlatego kreśląc te słowa proszę Pana Redaktora osobiście, a za Pana pośrednictwem – cały zespół, o przyjęcie zapewnienia serdecznego wspomnienia i zachowania osobistych kontaktów na przyszłość*[69]. Trudno się w tych kilku linijkach dopatrzeć echa dramatycznych przecież zdarzeń związanych z wydaleniem z PZPR.

Jeszcze pracując w Poznaniu J. Likowski napisał powieść, której akcja rozgrywała się w czasie powstania wielkopolskiego[70]. W „Głosie Wielkopolskim" J. Likowski formalnie był zatrudniony do 31 stycznia 1959 r. Następnie przeprowadził się do

65 AIPN Po, 003/201, t. 12, s. 16, Charakterystyka, 2 V 1953.

66 M. Podemski, *„Żądamy wypuszczenia aresztowanych kolegów z Krakowa!"*, „Biuletyn IPN" 2011 nr 5-6, s. 80-89.

67 F. Widy-Wirski, *Wspomnienia wojewody,* Warszawa 1980, s. 13.

68 Drogę zawodową w redakcji „Głosu" odtworzono na podstawie akt osobowych z tej instytucji (APP, Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe RSW Prasa Książka Ruch w Poznaniu: akta osobowe, sygn. 6, Janusz Likowski).

69 APP, Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe RSW Prasa Książka Ruch w Poznaniu: akta osobowe, sygn. 6, Janusz Likowski, s. 7, pismo J. Likowskiego do redaktora naczelnego „Głosu Wielkopolskiego", 29 I 1959.

70 J. Likowski, *Spokojna ziemia,* Warszawa: PIW, 1957, ss. 315.

Warszawy, gdzie pracował jako redaktor naczelny wydawanego przez LOK „Przyjaciela Żołnierza" (1 I 1959 – 31 III 1960). W grudniu 1958 r. został wybrany sekretarzem generalnym Związku Inwalidów Wojennych. W tej organizacji pracował jako etatowy pracownik Prezydium Zarządu Głównego (1 I 1960 – 30 IX 1965). 5 V 1965 na zjeździe krajowym nie został ponownie wybrany do Prezydium ZG. Następnie był dziennikarzem w „Weteranie Walki i Pracy" (1960–1965); „Zdrowiu Publicznym" – gdzie był sekretarzem redakcji (1962–1965); Zachodniej Agencji Prasowej / Polskiej Agencji Interpress – kierownik działu (16 VII 1965 – 31 I 1974); Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego (1 II 1974 – 20 II 1983) – w tym dziennikarz w redakcji „Rynków Zagranicznych" (1 II 1974 – 17 VIII 1978), a następnie wicedyrektor przedstawicielstwa PIHZ w Budapeszcie (18 VIII 1978 – 20 II 1983) (s. 13); dziennikarz w „Rzeczpospolitej" – kierownik działu zagranicznego (21 II 1983 – 31 V 1985), skąd odszedł na emeryturę[71].

Na początku lat 70. jako dziennikarz „Interpressu" utrzymywał kontakty z Hansem Beskem – Niemcem urodzonym w Landsbergu (Gorzowie), nastawionym na dialog i pojednanie z Polską. W jakich okolicznościach się poznali, o czym rozmawiali ani czy wiedzieli, że obaj mieli jakieś związki z Gorzowem – tego nie wiadomo. Być może utrzymywanie znajomości z H. Beskem świadczyło o jakiejś ewolucji postawy J. Likowskiego wobec problemu Niemiec i II wojny światowej. Obydwu panów łączyła amputacja nogi, będąca rezultatem wojny[72].

Stopnie wojskowe J. Likowskiego ps. „Milcz": (wg jego ankiet personalnych): sierżant pchor. (1944), podporucznik (1946), kapitan (1994).

Odznaczenia posiadane przez J. Likowskiego: Krzyż Grunwaldu III kl. (6 IX 1946); Srebrny Krzyż Zasługi (19 V 1946), Krzyż Partyzancki (21 IX 1946), Medal za Warszawę (13 VIII 1947), Medal Wolności i Zwycięstwa (9 V 1946), Odznaka Grunwaldzka (1946), Medal Dziesięciolecia (1955), srebrny medal Zasłużony dla Obronności (1981), medal LX-lecia (1984); Krzyż Kawalerski OOP (30 XII 1963), Krzyż Ofice ski OOP (1987?). Ponadto w lipcu 1944 na podstawie rozkazu J. Celicy „Lechicz" nadano mu Krzyż Srebrny VM V kl. Order zweryfikowano dopiero w roku 1993: nr leg. DK MON-112-4 z 15 VII 1993 (zaśw. tymcz. nr 29965/172)[73].

Przynależność do organizacji społecznych i politycznych: PPR (1945, 1948); PZPR (1949–?); Grupa „Zryw" w Stronnictwie Pracy (X 1945 – XII 1946); Akade-

71 Związek Inwalidów Wojennych RP, Akta osobowe Janusza Likowskiego, ankieta personalna, 5 I 1960; tamże, kwestionariusz osobowy, bd. [1985].

72 D. A. Rymar, *Orędzie jako źródło współpracy polsko-niemieckiej na przykładzie kontaktów Hansa Beskego z biskupem Wilhelmem Plutą w latach 1965–1985*, w: *Dalekowzroczność czy doraźne cele? W 50. rocznicę orędzia biskupów polskich do niemieckich. Materiały z konferencji zorganizowanej 9 grudnia 2015 roku w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim***,** pod redakcją D. A. Rymara, Gorzów Wielkopolski 2016, s. 50.

73 Zestawiono na podstawie ankiet personalnych z roku 1952, 1960 i 1996: AIPN Po, sygn. 003/201, tom 12, s. 9, Ankieta personalna, 23 II 1952; Związek Inwalidów Wojennych RP, Teczka osobowa Janusza Likowskiego, s. 2, Kwestionariusz osobowy, 5 I 1960; s. 13, Arkusz ewidencyjny, 9 IV 1996.

micki Związek Walki Młodych „Życie" (XII 1946 – VI 1948); Związek Inwalidów Wojennych (X 1945 – 2000: członek Zarządu Głównego 1956–1965, sekretarz generalny 1958–1965, członek ZG 1987–1991, członek Prezydium ZG 1995–2000); Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację (1945–1948), Związek Zawodowy Dziennikarzy, a nast. SDP/SDRP (VIII 1947 – 2000, członek ZG 1956–1958); TPPR (?–?); Światowy Związek Żołnierzy AK (5 III 1992 – 2000).

Rodzina: siostra Ewa Likowska, po mężu Podwysocka (1920–199?), łączniczka w konspiracji i Powstaniu Warszawskim (zgrupowanie „Bartkiewicz") – kpr. pchor. „Bogna", po wojnie lekarz we Wrocławiu. Żona Janusza Likowskiego to Genowefa z domu Ochnik (ur. 17 kwietnia 1921 r. w Kolonii Borowina Gąsecka, pow. Łuków, córka Antoniego Ochnika i Zofii Warpas), z którą pobrali się w Poznaniu w roku 1947 (była jego koleżanką ze studiów). Rodzina Ochników do wybuchu wojny mieszkała w Kobryniu, w którym Antonii Ochnik był policjantem. 5 grudnia 1939 r. został on aresztowany przez NKWD i przepadł bez wieści. Natomiast Genowefa razem z matką i trzema braćmi 13 kwietnia 1940 r. została wywieziona do Kazachstanu. Brat Marian (ur. 1925) znalazł się w Armii gen. Andersa, a Genowefa (po wielu dramatycznych przeżyciach) wraz z najmłodszym bratem Henrykiem (ur. 1926) w 1 Armii WP (w 1. Samodzielnym Batalionie Kobiecym im. Emilii Plater), wraz z którą powróciła do Polski. Była ofice em ds. oświatowych, a następnie polityczno-wychowawczych. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP (1974), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1946) i in. W roku 2002 była w stopniu majora rezerwy WP[74]. W roku 1952 studentka, jednocześnie pracująca w Urzędzie Kontroli Prasy[75]. Później zatrudniona w „Domu Książki" w Poznaniu, a po roku 1962 w Ministerstwie Kultury i Sztuki, nast. dziennikarka w piśmie branżowym „Weteran Walki i Pracy" i w centrali „Społem". W roku 1978 wyjechała wraz z mężem na Węgry, gdzie pracowała w polskiej ambasadzie. Od roku 1982 na emeryturze. Autorka wspomnień niepublikowanych nagranych przez Ośrodek „Karta" oraz publikowanych[76]. Obecnie (2016) mieszka w Warszawie. Z tego związku dzieci: Jacek Andrzej (1948–2010), Małgorzata (1950–) i Wojciech Jerzy (1956–1978). J. Likowski jako *wuja* określał endeckiego publicystę Jerzego Drobnika (1894–1974). J. Drobnik był mężem Izabelli Rakowicz – siostry Marii Rakowicz, matki J. Likowskiego. Wg UB J. Likowski był bratankiem biskupa Edwarda Likowskiego (1836–1915). Pokrewieństwo to wymaga wyjaśnienia, z pewnością nie mógł być bratankiem, z uwagi na znaczną różnicę wieku.

74 G. Likowska, *Losy wojenne 1939–1945*, w: Maria Wójcik, O*calić od zapomnienia. Kobiety żołnierze 1 i 2 AWP – biografie i wspomnienia – cd*., Lublin 2014, s. 222-265.

75 AIPN Po sygn. 003/201, tom 12, s. 9, Ankieta personalna, 23 II 1952.

76 G. Likowska, *Wspomnienia*, 1989, Archiwum Ośrodka Karta, sygn. AW I 455; G. Likowska, *Losy wojenne 1939–1945,* dz. cyt.

Źródła archiwalne:

Archiwum IPN w Warszawie
Kartoteka ogólnoinformacyjna MSW w Warszawie: Jan Likowski

Archiwum IPN Oddział w Poznaniu
sygn. Po 003/201, tom 12, Sprawa obiektowa „Zguba": teczka przekazania materiałów dot. Janusza Likowskiego do archiwum, 1953–1956
sygn. Po 0051/1, karta E-14 z KOl b. WUSW w Poznaniu

Archiwum IPN Oddział w Kielcach
sygn. IPN Ki 012/97, Meldunek specjalny Komendanta Obwodu AK Kielce dot. przebiegu zamachu na Franciszka Witka, [czerwiec 1944] – odpis udostępniony przez p. Marka Jedynaka z IPN Oddział w Kielcach
Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim (APG)
Starostwo Powiatowe Gorzowskie (SPG), sygn. 1023, Papiery wpływające (pisma ogólne), 1945
Polski Związek Zachodni Ekspozytura w Gorzowie Wielkopolskim (PZZ), sygn. 19, Dokumenty Edmunda Grudzińskiego, 1945–1978

Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP)
Komitet Miejski PZPR w Poznaniu, sygn. 324, Likowski Janusz, 1951
Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu, sygn. 91, Sprawozdania oddziału Gorzów, 1945–1947
Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe RSW Prasa Książka Ruch w Poznaniu: akta osobowe, sygn. 6, Janusz Likowski, 1947–1959

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (APZG)
Komitet Powiatowy PPR w Gorzowie, sygn. 2, Plenarne posiedzenia z lat 1945–1947

Lubuski Urząd Wojewódzki w Gorzowie
Akta osobowe Starostwa Powiatowego Gorzowskiego, sygn. 222, Janusz Likowski, 1945

Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim
Teczka Tadeusza Drzazgi
Teczka Leona Kruszony

Związek Inwalidów Wojennych RP
Teczka osobowa Janusza Likowskiego

„Rzeczpospolita"
Teczka osobowa Janusza Likowskiego

Źródła drukowane:
Rymar Dariusz A., *Początki Ziemi Lubuskiej w świetle dokumentów (luty-lipiec 1945),* „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny" 2005 nr 12, s. 173-286.
Trudne gorzowskie początki. Z dziejów gorzowskich instytucji (wybór tekstów źródłowych z lat 1945–1948), wybór i opracowanie Dariusz A. Rymar, Gorzów Wlkp. 2001.

Wspomnienia:
List Małgorzaty Brykalskiej (córki Janusza Likowskiego) do autora z 29 V 2016.
Likowska Genowefa, *Wspomnienia*, 1989, Archiwum Ośrodka Karta, sygn. AW I 455.
Likowska Genowefa, *Losy wojenne 1939–1945,* w: Maria Wójcik, *Ocalić od zapomnienia. Kobiety żołnierze 1 i 2 AWP – biografie i wspomnienia – cd.*, Lublin 2014, s. 222-265.
Milcz-Likowski Janusz, *Jak „Perkun" jechał do Kołomani,* maszynopis bez daty (ok. 1995), udostępniony przez Ireneusza Pietraszka.
Widy-Wirski Feliks, *Byłem więźniem na Rakowieckiej,* (cz. 1) „Polityka" nr 38 z 19 IX 1981, s. 15 i *„Felek, dlaczego cię trzymali?",* (cz. 2), „Polityka" nr 39 z 26 IX 1981, s. 15.
Widy-Wirski Feliks, *Powrót i początek,* oprac. Władysław J. Cegielski, „Nadodrze" nr 7 z 6-19 IV 1986.
Widy-Wirski Feliks, *Szlakiem wyzwolenia. Z historii wojskowej organizacji konspiracyjnej KPN (Kadra Polski Niepodległej) 1940–1944,* Warszawa 1974.
Widy-Wirski Feliks, *Wspomnienia wojewody,* Warszawa 1980.
Wietrzykowski Albin, *A na balu prasy,* „Ziemia Gorzowska" 1985 nr 8.

Prasa:
„Ziemia Gorzowska" 1945
„Zryw" 1946–1947

Film:
Witkowski Krzysztof, *O likwidacji Franza Wittka 15 VI 2014*, http://kielce.zznsz.pl/2014/06/70-rocznica-likwidacji-franza-wittka-szefa-konfide tow-gestapo/, dostęp 29 V 2016

Wykorzystane publikacje Janusza Likowskiego
(w układzie chronologicznym, symbolem: * oznaczono niepewne autorstwo):

Likowski J.: *Do żniw,* „Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 1.
(L)*, *Szkoły polskie na terenie naszego powiatu,* „Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 1.
„Milcz", *Czas z tym skończyć,* „Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 2 [dwa teksty pod tym samym tytułem]
„J", *Dwie akcje,* „Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 3.
(L)*, *Miły zakątek*, „Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 3.

(L)*, *Nareszcie będziemy się fotografować*, „Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 3.
(L)*, *Mamy nareszcie tłuszcz*, „Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 3.
(L)*, *Działalność KKO w Gorzowie*, „Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 3.
„Milcz", *Kłopoty Hipcia*, „Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 3.
(J), *Pliszka,* „Ziemia Gorzowska" nr 4 z 29 VII 1945, s. 3.
Likowski [J.], *Hitlerowiec w sutannie,* „Ziemia Gorzowska" nr 9 z 2 IX 1945, s. 2.
Milcz-Likowski J., *Pierwszy Szkop. Epizod z powstania,* „Zryw" nr 1 z 4 VIII 1946, s. 7.
Milcz-Likowski J., *Ostatnia akcja,* „Zryw" nr 9 z 1 XII 1946, s. 6.

Literatura:

Bogdanowicz Stanisław ks., *W obronie biskupa Spletta,* „Tygodnik Powszechny" http://www.tygodnik.com.pl/numer/2746/bogdanowsplett422000.html, dostęp 4 VIII 2016.
Borzobohaty Wojciech, *„Jodła". Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945,* wyd. II poprawione i rozszerzone, Warszawa 1988.
Ciesielski Władysław J., *Prasa Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1950,* „Rocznik Lubuski" 1983, t. 12.
Domke Radosław, *Prasa lokalna w Polsce na przykładzie Gorzowa Wielkopolskiego w latach 1945–1956,* [w:] *Oblicza prasy Ziem Zachodnich w latach 1945–2012,* red. naukowa Andrzej Buck, Przemysław Bartkowiak, Dawid Kotlarek, Zielona Góra: Pro Libris, 2013, s. 64-75.
Kledzik Maciej, *Zgrupowanie AK majora „Bartkiewicza",* Warszawa 2002.
Kunicka Krystyna, Kunicki Bogdan J., Szczepański Henryk, *Prasa gorzowska w latach 1945–1985*, Gorzów 1987.
Łukomski Grzegorz, Polak Bogusław, Suchcitz Andrzej, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykaz odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997.
Michalczyk Maria, *Diabeł „Piątej Kolumny",* Warszawa 1986.
Pietrzak Jerzy, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948,* Poznań 2009.
Piotrowski Mirosław, *Służba idei czy serwilizm? Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski*, Lublin 1994.
Podemski Marcin, *„Żądamy wypuszczenia aresztowanych kolegów z Krakowa!",* „Biuletyn IPN" 2011 nr 5-6, s. 80-89.
Purczyński Władysław, *Władysław Likowski (1887–1941),* „Głos Wągrowiecki", cz. 1: http://www.gloswagrowiecki.pl/home/historia/3334-wadysaw-likowski-1-1887-1941 [dostęp 2017-01-25]; cz. 2 nr 20 z 16 V 2012, s. 13.
Radzymińska Józefa, *Zawsze niepodlegli* [Kadra Polski Niepodległej 1939–1945], Wrocław 1991.
Rudiak Robert, *Życie literackie na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2000,* Zielona Góra 2015.
Rymar Dariusz A., *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne,* Szczecin–Gorzów 2005.

Rymar Dariusz A., *Obraz Niemców w Gorzowie Wielkopolskim w roku 1945 w świetle wspomnień i publicystyki.* w: *Historia i archiwistyka. Studia z dziejów Polski, Polonii i archiwistyki. Księga dedykowana księdzu doktorowi Romanowi Nirowi,* pod redakcją Janusza Farysia, Dariusza A. Rymara i Marka Szczerbińskiego, Gorzów Wlkp. 2004, s. 559-564.

Rymar Dariusz A., *Orędzie jako źródło współpracy polsko-niemieckiej na przykładzie kontaktów Hansa Beskego z biskupem Wilhelmem Plutą w latach 1965–1985*, w: *Dalekowzroczność czy doraźne cele? W 50. rocznicę orędzia biskupów polskich do niemieckich. Materiały z konferencji zorganizowanej 9 grudnia 2015 roku w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim***,** pod redakcją Dariusza A. Rymara, Gorzów Wielkopolski 2016.

Rymar Dariusz A., *Symfoniczne początki,* w: *Droga do filharmonii,* red. K. Nowak, L. Przybyłowicz, M. Szwajlik, Gorzów Wlkp. 2012.

Słowiński Przemysław, *Obrazy z życia społecznego w powojennym mieście na łamach „Ziemi Gorzowskiej"*, „Ziemia Lubuska" 2015 nr 1, s. 85-105.

Słowiński Przemysław, *Prasa gorzowska w latach 1945–1953,* [w:] *Oblicza prasy Ziem Zachodnich w latach 1945–2012,* red. naukowa Andrzej Buck, Przemysław Bartkowiak, Dawid Kotlarek, Zielona Góra 2013.

Starkowicz Rafał ks., *Przez nienawiść prześladowany,* „Gość Niedzielny", http://gosc.pl/doc/1290344.Przez-nienawisc-przesladowany, dostęp 4 VIII 2016.

Szarek Szymon, *69. rocznica zamachu na Franza Wittka*, http://www.ompio.pl/pl-PL/aktualnosci/301-69-rocznica-zamachu-na-franza-wittka, dostęp 26 V 2016.

Taborska Katarzyna, *„Ziemia Gorzowska" (1945) jako świadectwo medialnego kreowania nowego pogranicza*, w: *Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza*, t. III, pod red. naukową Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej i Joanny Rutkowskiej, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 365-378.

Taborska Katarzyna, *Literatura i literackość w tożsamościowych periodykach miejsca: „Ziemi Gorzowskiej" (1945) i „Ziemi Lubuskiej" (1945/1946)*, [w:] *Miejsce i tożsamość. Literatura lubuska w perspektywie poetyki przestrzeni i antropologii,* pod red. Małgorzaty Mikołajczak, przy współudziale Kamili Cieby i Mariki Sobczak, Zielona Góra 2013, ss. 65-79.

Taborska Katarzyna, *Portrety nadawców w wybranych tekstach prasy postlandsberskiej. Szkic klasyfikacyjny*, „Zielonogórskie Studia Bibliotekoznawcze" 2015 z. 5.

Włostowska Ewa, *Feliks Teodor Widy-Wirski*, „Forum Bibliotek Medycznych", 2011 R. 4 nr 2 (8).

Zamach na superagenta, *Rozmowa z doktorem Markiem Jedynakiem, historykiem z kieleckiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej z 14 VI 2014*, rozm. Katarzyna Bernat, http://em.kielce.pl/publicystyka/zamach-na-super-agenta-em, dostęp 26 VII 2016.

Zysnarski Jerzy, *Encyklopedia Gorzowa*, Bydgoszcz 2007.

Streszczenie

Pomiędzy walką zbrojną, polityką i dziennikarstwem: kapitan Janusz Likowski ps. „Milcz" (1923–2000) – bohater AK i publicysta „Ziemi Gorzowskiej"

Biogram dotyczy Janusza Likowskiego ps. „Milcz". Przed II wojną światową był uczniem w Wągrowcu. W roku 1939 wraz z całą rodziną został wypędzony z domu rodzinnego i mieszkał głównie w Warszawie. Tam zaangażował się w działalność konspiracyjną, należał do organizacji podziemnej pn. Kadra Polski Niepodległej, która następnie weszła w skład Armii Krajowej. Jako żołnierz grupy dywersyjnej 15 czerwca 1945 r. uczestniczył w udanym zamachu na Franza Wittka – szefa siatki konfide tów gestapo w Kielcach. W czasie odwrotu po akcji ranny w nogę, w konsekwencji czego mu ją amputowano powyżej kolana. W roku 1945 przyjechał do Gorzowa i był jednym z organizatorów polskiego życia w mieście. Był również zastępcą redaktora naczelnego tygodnika „Ziemia Gorzowska" (lipiec-wrzesień 1945). Następnie wyjechał na studia do Poznania, w którym mieszkał i pracował jako dziennikarz do roku 1959. Później przeprowadził się do Warszawy, gdzie do emerytury również pracował jako dziennikarz. Posiadał wiele odznaczeń, w tym Krzyż Srebrny VM V kl. – wysokie odznaczenie bojowe.

Summary

Between Guerrilla War, Politics and Journalism: Captain Janusz Likowski, Pseudonym *'Milcz'* (1923–2000), a Hero of the Home Army and a Journalist of *'Ziemia Gorzowska'*

The article is the biographical entry of Janusz Likowski, pseudonym *'Milcz'*. Before the Second World War he was a pupil in Wągrowiec. In 1939 together with his whole family he was chased out of his family house and settled in Warsaw. There he got engaged in conspiracy as a member of the underground organisation *'Kadra Polski Niepodległej'* ('Staff of Independent Poland'), which became later part of the Home Army. On June 15th, 1945 as a soldier of a sabotage unit he participated in a successful assassination attempt on the life of Franz Wittek, head of the network of Gestapo secret agents in Kielce. While retreating he was wounded in the leg, which was later amputated above the knee. In 1945 he settled in Gorzów and was one of the pioneers of the Polish life in the town. He was also the deputy editor-in-chief of the weekly *'Ziemia Gorzowska'* (July-September 1945). Next, he started university studies in Poznań, where he lived and worked as a journalist until 1959. Afterwards he moved to Warsaw, where he also worked as a journalist until his retirement. He got a lot of medals, *inter alia* the Virtuti Militari Silver Cross of the 5th Class.

Zusammenfassung

Zwischen Partisanenkrieg, Politik und Journalismus: Hauptmann Janusz Likowski alias „Milcz“ (1923–2000), ein Held der polnischen Heimatarmee und Mitherausgeber der Wochenzeitung „Ziemia Gorzowska“

Der Beitrag behandelt die Biographie von Janusz Likowski (1923–2000), der im 2. Weltkrieg den Decknamen „Milcz“ trug. Vor dem Krieg ging Likowski in Wągrowiec zur Schule. Zu Beginn des Krieges wurde er 1939 mit seiner ganzen Familie aus seinem Elternhaus vertrieben und lebte dann in Warschau. Dort schloss er sich einer Widerstandsgruppe im Untergrund an, der „Kadra Polski Niepodległej“ („Kader unabhängiges Polen“), die später Teil der polnischen Heimatarmee wurde. Am 15. Juni 1944 war er an einem erfolgreichen Attentat auf Franz Wittek, den Chef der Geheimdienstagenten der Gestapo in Kielce beteilig. Auf dem Rückzug wurde eines seiner Beine so verletzt, dass es später über dem Knie amputiert werden musste. 1945 zog er nach Gorzów als einer der Pioniere der polnischen Besiedlung. Er wirkte dort von Juli bis September 1945 als Mitherausgeber der Wochenzeitung „Ziemia Gorzowska“. Dann nahm er ein Studium an der Universität Posen/Poznań auf. In Posen arbeitete er bis 1959 als Journalist. Seit 1959 war er in Warschau als Journalist tätig. Er erhielt zahlreiche Auszeichnungen, unter anderem das silberne Kreuz des polnischen Militärverdienstordens „Virtuti Militari“.

Słowa kluczowe: Janusz Likowski, Genowefa Likowska, Feliks Widy-Wirski, Tadeusz Drzazga, tygodnik „Ziemia Gorzowska” (1945), dziennik „Głos Wielkopolski”

Keywords: Janusz Likowski, Genowefa Likowska, Feliks Widy-Wirski, Tadeusz Drzazga, the weekly *'Ziemia Gorzowska'* (1945), the daily *'Głos Wielkopolski'*

Schlusselwörter: Janusz Likowski, Genowefa Likowski, Feliks Widy-Wirski, Tadeusz Drzazga, Wochenzeitung „Ziemia Gorzowska“, Tageszeitung „Głos Wielkopolski“

Dariusz A. Rymar, (ur. 1963), doktor habilitowany historii, dyrektor Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp., profesor nadzwyczajny w Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie, autor ponad 300 publikacji historycznych, m.in. dotyczących historii Gorzowa i Ziemi Lubuskiej, autor 5 opracowań monograficz ych (m.in. *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Regionie Gorzów Wielkopolski w latach 1980–1982,* Gorzów Wlkp. 2010, ss. 660 i *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne,* Szczecin–Gorzów, 2005, ss. 474).

Aneks

Dwie akcje

Było to wiosną 1943 roku. Popołudniowe słońce oświetlało rozwijające się pąki drzew. Z przystanku na placu Grunwaldzkim szło nas pięciu.

Dreszcz mnie przechodził.

Za chwilę padną strzały. O Boże! Czy się nie załamię? Choć to zdrajca, ale przykazanie mówi: ...nie zabijaj! Trudno – rozkaz. Dyskusji na ten temat nie ma. Albo wykonać, albo nie jesteś bojowcem. Ale on – przecież to były oficer Wojska Polskiego, że w gestapo... to śmierci winien.

Podszedł do mnie dowódca, dawał ostatnie wskazówki... Nie bój się, to zawsze za pierwszym razem tak trudno... pamiętaj, że tym ratujesz rodaków...

O! Tam! Gdzie krzew rozwija swe pąki, tam siedzi on zakryty płachtą gazety. Podejdziesz z bliska. Odległość cztery kroki. – Wyjmiesz maszynę i wal! – Był to Vis, nie zawiódł mnie potem nigdy.

Podszedłem jak kazał dowódca. Powoli dobyłem broni.

Nagle on podniósł się nerwowo, opuścił na dół gazetę... sięgnął za kieszeń. Nacisnąłem spust...

Padł strzał i twardym echem uderzył mnie w serce...

– Już...

Zgrabiałe ręce ledwo trzymały pistolet. Musiałem zblednąć – koledzy później mówili. Z boku dowódca syczącym głosem rozkazał:

– Dalej!

Dwa strzały padły i słaniający opadł na ziemię... Trzeci trafił go w głowę. Zbroczył się krwią i zastygł. Znieruchomiałem na chwilę, automatycznie zmieniłem ładownik i biegiem rzuciłem się przez ulicę. Przechodnie zniknęli. Ulica pusta... głucho dudnią kroki. To przejście – brama przechodnia. Podwórze... potem bokiem i znów między ludzi.

Powoli szedłem bacząc czy nie ma gdzieś patrolu. Podszedł do mnie „Szarada". Młody chłopak, siedemnaście lat, nie więcej.

– Dobrze było. Będzie jeszcze z ciebie bojowiec.

***

Było nas sześciu: porucznik, ich dwu, „Szarada", Józiu i ja.

Czekaliśmy długo. Kajtek przyczepiony do okna patrzył na drzwi, z których miał wyjść „ON". Nerwowo rzucałem papierosa za papierosem, „Szaradka", spokojnie przeglądał broń i amunicję. Porucznik stroił żarty. Cicho tykał zegar... Dziesiąta minut trzy...

– Jest! – zawołał Kajtek.

Wbiegliśmy do bramy. Na przedzie automaty, potem reszta.

„ON" stał tyłem, oparty na lasce – rozmawiał. Na balkonie stała jego żona.

– Zaczynać! – krzyknął porucznik.

Suchy trzask automatów zlał się z przeraźliwym krzykiem z balkonu. Ręka rannego wypuściła laskę i chwyciła za kieszeń.

– Roman! Popraw!...

Dwie serie z pistoletów maszynowych skrzyżowały się na piersiach szubrawca. Runął na ziemię...

Z sąsiedniego gestapo odezwały się strzały. Jakiś gestapowiec zupełnie zdezorientowany biegł w panice przez puste ulice. „ON" leżał w kałuży krwi. Szarada dobiegł, przystawił automat do brzucha i nacisnął spust... podbiegłem z porucznikiem, zmierzyłem w głowę i do leżącego oddałem cztery strzały.

– Wyrok wykonany!

Zmiana ładowników. – Z sąsiedniego budynku zagrzmiała seria z pm-u.

– Po oknach! – rozkazał porucznik.

Detonacje granatów, brzęk tłuczących się szyb, serii pistoletów automatycznych połączyły się w jedno.

P-o-o-o-o nich... seria...!

... pamiętam wbiegliśmy do parku. Ja z Józiem czterdzieści metrów z przodu, reszta za nami. Z boku zaskoczyło im drogę szesnastu gestapowców. Schowałem się za drzewo. Poszczególnych serii nie było słychać. Granaty wybuchały jeden za drugim, a uczucie bezsilności było okropne. Koledzy walczą, a my nie możemy im pomóc. Żeby choć rozpylacz lub granat...

... i wtedy upadł Szarada. Widziałem rudą jego głowę, gdy nagle opadła w dół... podniósł się, lecz automat jego odzywał się już nierówno. Upadł porucznik ciężko ranny w nogę, ale ostatnim wysiłkiem rzucił granat. Za osłoną dymu wskoczyło trzech do kanału. Szarada został. Kajtek przez park się przemykał ku nam i razem zaczęliśmy się wycofywać.

... i wtedy, gdy biegłem z pistoletem w ręku, słyszałem trzaski wystrzałów. On został i walczył, do końca wierny przysiędze bojowca.

... leżałem ranny. Szarada zginął... wystrzałem z pistoletu odebrał sobie życie. Padł na posterunku z honorem, jak przystało Polakowi.

To była ostatnia akcja...

„J."

„Ziemia Gorzowska" nr 2 z 14 VII 1945, s. 3